Nr. 17. Kraków, Niedziela 20 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemejewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Piss. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

***Kraków,** 19 stycznia.*

Towarzystwo ku szerzeniu niemczyzny w prowincyach polskich, założone ostatniemi czasy w Prusiech, znane jest ze swej ogólnej tendencyi naszym czytelnikom z licznych korespondencyj poznańskich. Na pochwałę społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim przyznać należy, że wobec tego najnowszego zamachu na narodowość naszą stanęło ono w zwartym szeregu i z całą godnością rozpoczęło walkę na gruncie legalnym. Dzienniki poznańskie oddają w tej sprawie niezaprzeczone usługi. Niedawno podały one spis członków tego niemieckiego Towarzystwa zamieszkałych w prowincyach polskich i niemieckich. Spotykamy tam prawie wyłącznie nazwiska urzędników niemieckich, nauczycieli i kilku adwokatów, którzy uznali za wskazane dla siebie szukać karyery w krajach polskich. Nie brak w tym spisie także właścicieli dóbr, którzy wyzuli Polaków z własności ziemskiej; natomiast nie spotykamy się prawie zupełnie z nazwiskami kupców i przemysłowców niemieckich. Najwidoczniej boją się oni narazić ludności polskiej, dającej im podstawę egzystencyi.

Ogłoszenie spisu członków niemieckiego Towarzystwa uważamy za postąpienie bardzo pożądane. Polacy bowiem powinni znać nazwiska tych Niemców, którzy po prostu siłą i gwałtem wydrzeć im pragną ich prawowitą i przyrodzoną własność. Tutaj już każdy Polak czuć powinien, że idzie o jego własną skórę i przeciwnika swego narodu uważać powinien za swojego osobistego wroga, za napastnika, który napada go w jego własnym domu, aby ogołocić go z jego moralnego mienia. To już nie jest walka polityczna, lecz osobista obrona przed bezwstydnym napastnikiem. Aby nas nie posądzono o przesadę, przytaczamy w dosłownem brzmieniu §. 1 statutu Towarzystwa ku szerzeniu niemczyzny na wschodnich kresach pruskich. Paragraf ten opiewa:

„Celem Towarzystwa jest wzmocnienie i skupienie niemczyzny w przepełnionych polską ludnością wschodnich prowincyach cesarstwa przez podniesienie i utwierdzenie niemieckiego poczucia narodowego, jakoteż przez pomnożenie i ekonomiczne wzmocnienie niemieckiej ludności. Czynność jego ogranicza się chwilowo na prowincyę Poznańska, może atoli być rozciągnięta także na Prusy Zachodnie i Górny Śląsk na życzenie tych dzielnic, jeżeli środki jego na to pozwolą.

„W obronie przed praktykowanem ze strony polskiej od dziesiątków lat systematycznem występowaniem przeciwko niemieckiej ludności ma czynność Towarzystwa polegać głównie:

a) na obserwowaniu wszystkich kwestyj i wydarzeń w dziedzinie narodowej i publicznej obronie niemiecko-narodowych interesów za pomocą odpowiednich środków, mianowicie także wobec usiłowań polskiej prasy;

b) na sprowadzaniu Niemców celem nabywania własności wiejskiej i miejskiej, jakoteż niemieckich rzemieślników, przemysłowców, oberżystów, kupców, lekarzy, adwokatów, urzędników fabrycznych i robotników;

c) na wzmocnieniu niemieckiego stanu średniego na wsi i w mieście za pomocą właściwych środków, mianowicie także przez zapewnienie klienteli i udzielenie kredytu w razie potrzeby;

d) na urządzaniu zgromadzeń wędrownych (niemieckich sejmików), celem obrad w sprawach narodowych;

e) popieraniu niemieckiej nauki szkolnej“.

Towarzystwo o takich celach jest wręcz niemoralnem, jest pogwałceniem wszelkich zasad sprawiedliwości politycznej. Wobec takiej napaści na spokojną ludność polską, nie pozostaje tejże nic więcej, jak tylko solidarnie podjąć walkę przeciwko członkom tego Towarzystwa, i każdego z nich uważać za jawnego wroga. W państwie, szanującem zasady moralności w polityce wewnętrznej, Towarzystwo takie nie powinno zyskać zatwierdzenia statutów, głoszących nienawiść narodową i siejących niezgodę wśród obywateli. W Prusiech rozwiązuje wprawdzie rząd Towarzystwa, lecz, jak nam niedawno temu z Bytomia doniesiono, tylko wtedy, gdy je tworzą Polacy; natomiast popiera stowarzyszenia niemieckie o celach wręcz aggresywnych.

Rząd, który zatwierdza statuta tego rodzaju, jakie posiada stowarzyszenie ku popieraniu niemczyzny w prowincyach polskich, nie zasługuje chyba na poparcie poselstwa polskiego. Koło polskie w Berlinie, tak sejmowe, jak parlamentarne, pamiętać powinno, że podawanie ręki rządowi, który propaguje walkę narodowościową, ubliża honorowi naszemu. Ktokolwiek popiera rząd taki w ciałach reprezentacyjnych, ten solidaryzuje się także z jego polityką wewnętrzną i odpowiedzialnym jest za nią wobec narodu. Niechże pamiętają o tem nasi posłowie w Berlinie!

Głosy ich słusznej opozycyi mogą być lekceważone w sejmie pruskim, lub w parlamencie niemieckim; ale nie będą one lekceważone wśród szerokich sfer ludności polskiej, która uważać je będzie za hasło do wytrwałej obrony praw narodowych. — W przeciwnym razie, gdy polityczni przywódcy narodu pójdą w posługę rządu, — jakże żądać mamy od ludności całej, aby zdobyła się na odwagę, której zabrakło jej wodzom? Parlamentarzyści polscy pod zaborem pruskim powinni zastanowić się, że wśród stosunków, wytwarzanych obecnie przez rząd pruski, dalsze z tym rządem sojusze doprowadzić ich muszą z natury rzeczy do zbyt jawnej sprzeczności z usposobieniem wyborców, aby sprzeczność ta nie odbiła się złowrogo na tyle potrzebnej nam w tych stronach solidarności narodowej. Ugodowe aspiracye i „wielka polityka“ powinny znaleźć kres tam, gdzie zaczyna się jawne i rozmyślne krzywdzenie narodu; powinny zamilknąć, gdy rząd głosi lub popiera hasła, grożące zagładą spokojnej ludności polskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 18 stycznia.*

(:) Jak przystało święcimy uroczyście setną rocznicę przybycia do Lwowa Wojciecha Bogusławskiego. Lwów, który twórcy narodowej sceny bodaj czy nie więcej winien niż Warszawa obchodził wczoraj i dzisiaj jego pamiątkę.

Wczoraj w Kole literackiem odbył się wieczorek na cześć Wojciecha Bogusławskiego, a wśród gości, którzy się jawili na ten wieczorek, byli dwaj warszawscy literaci Maryan Gawalewicz i wnuk tego, którego właśnie czczono, znakomity krytyk teatralny Władysław Bogusławski. Wieczorek rozpoczął się kantatą Elsnera, którą wydobyto na tę uroczystość, a wybór tego utworu był bardzo stosowny, gdyż właśnie Wojciech Bogusławski wydobył Elsnera z orkiestry niemieckiego teatru we Lwowie i wprowadził go na szerokie pole kompozytorskie. Dalej nastąpiła deklamacya wiersza do Bogusławskiego J. N. Kamińskiego, ucznia i następcy jego w prowadzeniu teatru lwowskiego, ale najważniejszym punktem wieczorku był odczyt p. Schnür-Pepłowskiego.

Przedstawił on najpierw ożywienie, gwar i zjazd ze wszystkich stron Polski, jakie panowały we Lwowie, kiedy nagle po rozbiciu się trupy warszawskiej spadł na bruk stolicy nadpełtwiańskiej Bogusławski z garścią aktorów. Chociaż mu rekwizyta zatrzymano przez przeciąg dwu miesięczny na granicy, już pierwsze przedstawienia, jak opery „Fraskatanki“ i innych, cieszyły się olbrzymiem powodzeniem, które rosło nieustannie i pozwoliło Bogusławskiemu płacić haracz scenie niemieckiej, później nawet dźwigać narzucony obowiązek zupełnego jej utrzymywania, a nadto udoskonalać nieustannie swój teatr, który też w rzędzie swoich artystów mieścił imiona najwybitniejszych aktorów, jak Owsińskiego, Szczurowskiego i innych, i aktorki jak np. Jasińską lub Pierożyńską. Trupa ta grając wśród dekoracyj malowanych przez Smuglewicza naprzemian to opery, to komedye i dramata, sceny obce aż do „Hamleta“ i „Wesołych kumoszek“ z Windsoru i swojskie, wśród których największem powodzeniem cieszyli się „Krakowiacy i górale“, aż do r. 1798 zachwycała Lwowian. Lecz z wiosną wspomnianego roku nastała zmiana niepomyślna. Lwów się wyludnił, teatr przynosił nieustanne straty, aż w maju 1799 pozostawiając 12000 złotych polskich długów, musiał Bogusławski powrócić do Warszawy.

Odczyt zakończył prelegent ustępem z prologu ongi napisanego przez Ujejskiego na otwarcie sceny skarbkowskiej, zawierającym apoteozę Kamińskiego.

Dziś w teatrze przedstawienie jubileuszowe „Krakowiaków i górali“ Bogusławskiego, poprzedzone odegraniem poloneza Kurpińskiego i wierszem okolicznościowym Jana Kasprowicza.

Wczoraj rozpoczął się już całkiem oficyalnie sezon operowy. Przyznać należy, iż opera przedstawia się lepiej, niż z początku się spodziewano, głównie dlatego, że zaangażowano p. Myszugę.

Kwestyę nowego teatru roztrząsano wczoraj w Radzie miejskiej, mianowicie z powodu stanowiska, jakie zajął w tej sprawie Wydział krajowy który mając przyczynić się sumą 450.000 złr. do budowy teatru i płacić mu nadal subwencyę zażądał podobnych praw ingerencyi, jakie ma co do teatru krakowskiego. Przeciw temu powstała silna opozycya, ostatecznie przyjęto wniosek pośredni, który przyznaje Wydziałowi krajowemu udział w komisyi, mającej sprawować nadzór nad teatrem.

Pisałem już o poruszonej sprawie zmiany statutu m. Lwowa. Owoż wczoraj w pełnej Radzie rozpoczęła się nad nią dyskusya, która przeciągnęła się i na następne posiedzenie. Uwagi godnym był wniosek i przemówienie radnego Niemczynowskiego który radził sprawę załatwić w drodze wewnętrznej reformy przez uchwalenie regulaminów, a z drugiej strony twierdził, iż teraz tej sprawy nieda się dobrze załatwić, gdyż od losów reformy podatkowej i reformy wyborczej w parlamencie zależeć będzie także to, w jaki sposób należy przeprowadzić i owe czysto wewnętrzne lwowskie reformy.

Sprawy sejmowe.

***Lwów,** 18 stycznia.*

(Wniosek lewicy w sprawie języka polskiego w urzędach. — Opłaty konsumcyjne. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o sprawach górniczych. — Powiększenie etatu urzędników oddziału techniczno drogowego w Wydziale kraj.)

Wniosek lewicy w sprawie używania języka polskiego w zarządzie kolei państwowych, poczt i telegrafów i w służbie żandarmeryi, zgłoszony na ostatniem posiedzeniu sejmowem przez posła Michalskiego, opiewa:

„Na mocy najwyższego postanowienia z dnia 4 czerwca 1869 wydali ministrowie spraw wewnętrznych wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa tudzież obrony krajowej rozporządzenie z dnia 5 czerwca 1869 l. 2354 (Dz. u. k. 34) zmieniające po części istniejące w naszym kraju przepisy o języku urzędowym i korespondencyi z innemi władzami i urzędami.

„Według §. 1 tego rozporządzenia mogą władze i urzędy, podlegające powyżej wymienionym ministerstwom, używać tak w służbie wewnętrznej, jakoteż i w korespondencyi z urzędowemi niewojskowemi władzami, urzędami i sądami w kraju języka polskiego. Do przepisu tego zastosowały się też władze i urzędy, okrom kolei państwowych i poczt (a zarząd domen i lasów? *Przyp. Red.*), które wbrew powołanemu rozporządzeniu do chwili obecnej używają w służbie wewnętrznej zawsze, zaś ze stronami bardzo często języka niemieckiego. Sejm krajowy niejednokrotnie upominał się o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w całej wewnętrznej służbie kolejowej, a rząd zasłaniał się dawniej tem, że życzeniu temu dlatego zadosyć uczynić nie może, bo koleje żelazne były naówczas w Galicyi prywatnemi akcyjnemi stowarzyszeniami.

„Z uwagi, że po upaństwowieniu kolei rzekoma ta przeszkoda odpadła i dziś wszystkie linie kolei w naszym kraju stały się instytucyą państwową i częścią administracyi rządu, a zatem jako podległe ministerstwu handlu, powinny zastosować się bezwzględnie do powołanego na wstępie rozporządzenia; z uwagi, że w r. 1880 przy udzieleniu subwencyi krajowej w kwocie 1 miliona na budowę podkarpackiej kolei żelaznej stanowiącej jednę z głównych arteryj sieci kolei państwowych w Galicyi, Sejm odrębną uchwałą wyraził życzenie zmiany §. 7 statutu organizacyjnego zarządu kolei żelaznych skarbowych w Galicyi w kierunku zaprowadzenia w całej pełni języka polskiego jako urzędowego, a Wydział krajowy, opierając się na tej zasadzie, wystosował dnia 9 października 1891 do ministra handlu memoryał, w którym domagał się, aby zarządy kolei skarbowych w Galicyi nietylko po polsku, względnie po rusku stronom odpowiadały i po polsku z władzami urzędowemi (niewojskowemi) i autonomicznemi korespondowały, ale aby w całej wewnętrznej służbie w obrębie naszego kraju używano języka polskiego, a życzeniu temu dotychczas się zadość nie stało; z uwagi nareszcie, że państwowe urzędy pocztowe, jako podlegające ministerstwu handlu, zaraz od pierwszej chwili wejścia w życie powyższego rozporządzenia powinny były używać w wewnętrznej służbie wyłącznie języka polskiego jako urzędowego; z uwagi wreszcie, że językiem urzędowym w żandarmeryi jest wbrew postanowieniom powołanego rozporządzenia ciągle jeszcze język niemiecki, którym żandarmi posługując się w swych raportach i doniesieniach, mogą niejednokrotnie z powodu małej znajomości tego języka przynieść wielkie szkody jednostkom i ogółowi; podpisani wnoszą:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa ponownie rząd, aby po myśli najwyższego postanowienia z dnia 4 czerwca 1869 i całego ministerstwa z dnia 5 czerwca 1869 (Dz. u. k. Nr. 24) wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych i pocztowych, tudzież w żandarmeryi także w wewnętrznej służbie język polski jako urzędowy“.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego o wyniku dzierżawy opłat konsumcyjnych, zasługują na uwagę następujące szczegóły:

Z początkiem roku 1895 weszła w życie nowa ustawa krajowa o poborze krajowych opłat konsumcyjnych. Z wykonania powyższej ustawy okazuje się, że Wydział krajowy wydzierżawiał w całym kraju opłaty konsumcyjne, a mianowicie: w 47 powiatach politycznych całemi powiatami, w 26 powiatach okręgami sądowemi, zaś w 1 powiecie politycznym i 4 okręgach sądowych okręgami propinacyjnemi.

Prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych wydzierżawili prawie sami dzierżawcy propinacyi, między nimi 12 gmin, mała liczba producentów, a tylko wyjątkowo 3 powiaty spekulanci.

Z dzierżawy uzyskano rocznie: tytułem rocznego czynszu dzierżawnego w całym kraju bez Krakowa 772.735 złr. 16 ct.; tytułem spodziewanego czystego dochodu z miasta Krakowa 52 000 złr.; tytułem 30 prc. dodatku do podatku od wina 26.000 złr. — czyli razem 850 735 złr. 16 ct. Ponieważ wydatki przy wydzierżawieniu wynosiły 6.000 złr., przeto uzyskano z tego źródła dochód w sumie 844 735 złr. 16 ct.

Do preliminarza na rok 1895 wstawił Wydział krajowy tylko kwotę 800 000 złr., ponieważ do dnia 1 grudnia 1894 roku, w którym rzeczony preliminarz układano, nie była jeszcze znaczna część powiatów wydzierżawiona. Obecnie proponuje Wydział krajowy podwyższyć dochód z opłat na 825.000 złr., a 20.000 przeznaczyć na koszta administracyi, możliwe niedotrzymanie kontraktów, koszta prawne i inne nieprzewidziane wydatki.

W sprawozdaniu w przedmiocie spraw górniczych omawia Wydział krajowy między innemi kwestyę głębokiego wiercenia, rozpoczętego na ostatniej Wystawie lwowskiej na wzgórzach Stryjskich. Przy wierceniu osiągnięto głębokość 500 metrów, próbki namułu z każdego metra ułożone prawidłowo, do tymczasowego przechowania oddane zostały Muzeum geologicznemu lwowskiej szkoły politechnicznej, zaś rysunek otworu złożono w Wydziale krajowym.

Na posiedzeniu krajowej Rady górniczej, odbytem w grudniu 1894 roku, uchwalono na wniosek p. Gorayskiego potrzebę podjęcia tej pracy, a zarazem starania się o subwencyę na ten cel z funduszów krajowych i państwowych.

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI

MAURYCEGO ZYCHA.

9 (Ciąg dalszy).

Rogowicz dostrzegł mnie i począł przedstawiać rozmaitym pięknościom. Piękności spoglądały z obrzydzeniem na mój bezbarwny uniform i co rychlej odwracały piękne głowy. W kącie sali, na brzeżku krzesła siedziała młoda panienka w stroju niewykwintnym. Obok niej kręcił się sztabs kapitan Izmaiłow. Jest to mężczyzna mniej więcej czterdziestoletni i prawie przystojny... Mówię — prawie przystojny, — bo szpeci go cokolwiek po pierwsze cera nosa, żywo przypominająca barwę czerwonego atramentu, a powtóre brak lewego nozdrza. Brak ów, jak utrzymują biegli w medycynie młodsi oficerowie naszego pułku, jest rezultatem mocnego kataru. Sztabskapitan rozstawia nogi, nieraz bez żadnego powodu, pluje przed siebie i posługuje się przysłowiami i anegdotami, chyba tylko w sekrecie używanemi przez ludzi t. zw. lepszego towarzystwa. Może dlatego, że panna Jadwiga Zapaskiewiczówna była ostatnią z rzędu dziewic którym wymieniłem moje nazwisko może dlatego że nie spojrzała na mnie z tak dystyngowaną wyniosłością, może nawet dlatego, że sprawiała wrażenie zapomnianej — poprosiłem ją do walca. Para nasza nie wywołała prawdopodobnie żadnego efektu. Tancerka moja miała zwyczajne, skórkowe trzewiki na grubych podeszwach, włosy gładko zaczesane z czoła do góry, suknię najwidoczniej na gwałt przerobioną z przedwiecznej jakiejś szaty balowej — i całkiem liche rękawiczki.

Kiedy obiegłszy salę, usiedliśmy w owym kącie, sztabs-kapitana nie było. Panna Jadwiga zwróciła się do mnie nieśmiało, z tą nieśmiałością biednych panien, co nie tyle ma w sobie skromności, ile obawy i przygnębienia — i zapytała:

— Pan jest Polakiem — nieprawdaż?

— Tak pani.

— Ten bal jest prawie zupełnie rosyjski.

— Nie zdaje mi się. Są i Polacy.

— Ale Mos... ale Rosyan daleko więcej.

— Dlaczegóż pani zmieniła nazwę? — zapytałem ze śmiechem. Spojrzała wzrokiem wystraszonym, szeroko otwierając powieki, i zbladła. Wówczas zauważyłem, że ma oczy bardzo piękne. Są to duże, czarne oczy, w których siedzi ciągle, nawet w chwilach wesela, jakaś myśl posępna.

— Pan się nie gniewa? — rzekła cicho.

— Ja? Mógłbym się tylko spierać o nazwę. Należałoby tych — nazywać inaczej...

— A jak? — szepnęła, zniżając głowę.

Odpowiedź zamarła mi na wargach, gdyż Izmaiłow zbliżał się do nas, mierząc mnie złemi oczyma. Panna Jadwiga dostrzegła go, nie podnosząc głowy. Nagle usłyszałem jej szept:

— Proszę pana na wszystko — niech pan nie odchodzi stąd i zamówi mnie do kontredansa!...

W imię Ojca i Syna... pomyślałem sobie w głębi duszy. Cóż znowu za tragedya? W dźwięku słów, w szybkości wypowiedzenia tej szczególnej prośby tyle było goryczy i jakiejś niedoli że nie odszedłem, choć wysoki oficer, zajmując miejsce po lewicy panny Jadwigi, patrzał na mnie w sposób nic dobrego nie wróżący.

— Otóż — zaczął mówić po rosyjsku — stanęło na tem że pani przetańczy ze mną wszystkie kontredanse i przynajmniej *dwie mazurki*.

— Nie, panie Izmaiłow.. wcale na tem nie stanęło.. — odpowiedziała po polsku, wygładzając pogięte brzegi starego i zniszczonego wachlarza.

— Co pani taka uparta? A ja panią przekonam, że pani przetańczy. Ot — przekonam!

— Być może — odpowiedziała spokojnie.

— Ach, panno Jadwigo, panno Jadwigo..

— Dawno pan wstąpił do wojska? — zwróciła się do mnie. Usta jej uśmiechały się pogodnie, podczas gdy z oczu przezierało cierpienie prawie fizyczne.

Wobec oficera nie wolno jest przemówić nie po rosyjsku, to też zwlekałem niezręcznie z odpowiedzią, jakbym zapytania niedosłyszał. Na szczęście orkiestra zagrała zaproszenie do kontredansa. Izmaiłow zerwał się z dziwnym wdziękiem, szczęknął obcasami, wygiął się przed panną, jak łabędź, i rzekł:

— Oto kontredans! Służę...

— Przepraszam, ale już tańczę z panem Maurycym Zychem.

— A! z *panom Mawricom*... — szepnął oficer przez zęby wcale na mnie nie patrząc, i odszedł w kierunku grupy statystów.

Zaczęliśmy tańczyć

— Nie pogniewa się pani na mnie, jeżeli zapytam otwarcie, czy pan Izmaiłow nie jest narzeczonym pani? — rzekłem ze spokojem, gdyśmy się zatrzymali podczas pierwszej figury.

— Na szczęście jeszcze nie jest.

— Jeszcze i na szczęście?

— Tak.

— Nie rozumiem, jak można łączyć te dwa pojęcia.

— Bo pan może nie wie jeszcze, co to jest „mus“.

— Nie mogę tego wiedzieć, bo takiego „musu“ na ziemi nie ma.

— Jestem najstarszą w rodzinie, — mówiła, jakby w celu obalenia mojego paradoksu — jest nas w domu ośmioro, ojciec ma bardzo małą pensyę.

— To i cóż z tego?

Spojrzała na mnie z łagodnością i jakąś żałosną ironią.

— Cóż z tego? — powtórzyła, jak echo.

— Sądziłbym że lepiej jest nie wychodzić za mąż wcale, niż iść tak, „z musu“...

— I za policyanta, panie... — powiedziała tak cicho że ledwie dosłyszałem.

— Izmaiłow nie jest policyantem...

— Ale nim będzie

Nadeszła nasza kolej i zaczęliśmy tańczyć. Podczas następnych figur zamieniliśmy jeszcze kilka zdań. Pamiętam, że powiedziałem:

— Czy panią zmuszają rodzice?

— Nie mówmy o tem, proszę pana.

— Niech pani lepiej opuści dom i pracuje na swoje utrzymanie!... — powiedziałem jeszcze jako filozof i zwolennik równouprawnienia. Szczerze mówiąc, głupio postąpiłem. Twarz jej zbladła jakby ją owionął mróz śmiertelny.

— Niech pan tego nie mowi! — rzekła z niechęcią.

Po ukończeniu kontredansa, zaproszono nas na kolacyę. Panna Zapaskiewiczówna zginęła mi z oczu w tłumie osób, przechodzących do pokoju stołowego. Znalazłszy się tam, spostrzegłem, że już siedzi przy niej nieodstępny, atramentonosy Izmaiłow. Z szarego końca stołu, ustawionego w podkowę Rogowicz przywoływał mnie znakami, przypominającemi ruchy człowieka, który za pomocą liny przyciąga do brzegu statek parowy. Przecisnąłem się ku niemu i poprosiłem, aby mnie zaznajomił z niejakim panem Zapaskiewiczem, jeżeli taki na balu istnieje, i aby mię posadził przy kolacyi obok niego.

— A ja właśnie miałem zamiar posadzić cię przy Maniusi — mówił tłuścioch. — Bylibyście się rozmówili co do lekcyj.

Wybiłem mu z głowy ten zamiar uwagą, że ja, jako prosty żołnierz, nie mam prawa siedzieć w bliskości oficerów, a panny Maryi niepodobna wyobrazić sobie bez otaczającej ją plejady szlif i mundurów. W rzeczy samej panna Kłucka flirtowała zawzięcie z adjutantem Siewriugą, posługując się mową rosyjską o najczystszym akcencie. Rogowicz sposępniał i poprowadził mię do miejsca, gdzie siedział referent powiatowy, radca tytularny, Zapaskiewicz.

Jest to mężczyzna lat pięćdziesięciu wysoki, łysy, z głową osadzoną głęboko w ramionach i plecami wygiętemi pałąkowato. Resztki czupryny i rzadkie faworyty okalają twarz wywiędłą, suchą, o kolorze szarego papieru. Zimne i tak bezbarwne, że w nich prawie źrenic nie widać, oczy pana radcy patrzą z uwagą na wszystko, co się dzieje i wszystkiemu cokolwiekby się działo, przypisywać się zdają taką wagę i doniosłość, jakby w jadalni państwa Kłuckich dokonywała się jakaś akcya, stanowiąca o całości i bezpieczeństwie cesarstwa. Zauważyłem, że ten dygnitarz ma na sobie tużurek bardzo dawnego fasonu, koszulę z gorsem, ozdobionym falbankami i zakładeczkami (epoka wojny francusko-pruskiej) i krawat zupełnie spłowiały.

— Pan Maurycy Zych — rzekł Rogowicz, trącając dosyć poufale pana radcę w ramię, — pragnie przedstawić się panu

— A pan Maurycy Zych... — chłodno zamruczał stary urzędnik, — bardzo mi... tego... Tańczył pan z moją córką... Bardzo dziękuję.

Podał mi długą i kościstą rękę stworzoną do brania łapówek i posadził obok siebie.

— Tańczył pan z moją córką widziałem... — powtórzył z drewnianym, bezmyślnym i niemiłym uśmiechem.

— Panna Jadwiga znakomicie tańczy...

— Aha... tak..., znakomicie tańczy. Bardzo dziękuję. (C. d. n.)

Krajowa Rada górnicza wyszła z tego założenia, że wystarczy zapewne pogłębić otwór o 100 metrów, najdalej o 200 metrów, aby przebić opokę kredową i dosięgnąć do jej podkładów, a wówczas cel naukowy wiercenia byłby w całości osiągnięty, a zapewne i cel użyteczny, t. j. skonstatowanie ilości i jakości, względnie znajdowania się wody. Na ten cel potrzeba jednak kredytu 15.000 złr., krajowa Rada górnicza więc zaproponowała Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o pokrycie tego wydatku w połowie przy pomocy subwencyi państwowej, a w połowie przy pomocy subwencyi krajowej.

Wydział krajowy popierając wobec Sejmu tę kwestyę podnosi w swem sprawozdaniu, iż niepotrzebnie szczegółowo dowodzić naukowej potrzeby znajomości układu głębszych warstw ziemi i użyteczności tej wiadomości uznaną ona jest bowiem przez przyrodników całego świata i za ich zdaniem, rządy państw subwencyonują lub wykonywują tu rodzaj naukowych badań i ten sam co u nas użyty sposób, t. j. wiercenie, które daleko jest tańszem, niż kopanie szybu, które dla zbadania głębokich warstw używane bywa. Nietylko też w Ameryce dla poznania układu warstw naftowych je zastosowano, ale kilkakrotnie w Prusiech, dla zbadania terenów zawierających sole kuchenną i potasową, a ostatnie, na Śląsku w Paruszowicach, dla zbadania formacyi węglowej. To ostatnie wiercenie, mierzące 2002 m. jest, zdaniem Wydziału kraj., dowodem, iż w badaniu nie chodzi o bezpośrednie zużytkowanie kopalin, o których by znajdowaniu się przekonano, a więc o użyteczność otworu w ścisłem słowa znaczeniu, ale o spostrzeżenia naukowe dotyczące układu warstw i ich natury dające się zastosować i porównać do układu warstw gdzieindziej. Najgłębsze kopalnie pruskiego Śląska eksploatują węgiel w 700 i 800 metrach głębokości pod poziomem; najgłębsza w Europie, a może na świecie, kopalnia ołowiu w Przybramie nie dosięgła 1.200 m. Wiercenie do 2000 metrów było więc w drugiej swej kosztowniejszej części li dla celów naukowych i ogólnie górniczych podjęte.

Prócz tej sprawy porusza Wydział krajowy ponownie sprawę utworzenia na politechnice lwowskiej katedry górnictwa, z kursem o głębokich wierceniach i ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb krajowego górnictwa nafty i wosku ziemnego. Wydział krajowy podnosi, że motywa przytoczone na ostatniej sesyi sejmowej za zaprowadzeniem tej katedry, i dziś powtórzyć się dają. Frekwencya uczniów na wykłady górnicze jest znaczną, udział ich w wycieczkach naukowych stały, postęp okazywany przy egzaminie i kolokwiach zadawalający. Dla nauki górnictwa byłaby zatem — zdaniem Wydziału krajowego — ta jedyna z polskim językiem wykładowym, katedra górnictwa nader cennym nabytkiem, a młodym przemysłowcom otwierałoby się jedno pole więcej do pracy. Wydział kraj. proponuje tedy Sejmowi uchwalenie do rządu rezolucyi, o założenie na politechnice lwowskiej katedry górnictwa.

Z powodu zwiększenia się zakresu działania oddziału techniczno-drogowego Wydziału kraj., przedłożył Wydział Sejmowi wniosek powiększenia etatu urzędników tego oddziału. Mianowicie domaga się Wydział kraj zniesienia 1 posady elewa tech. I kl., 1 posady elewa techn. II kl i trzech posad elewów III kl., a utworzenia 4 posad inżynierów-adjunktów i 3 posad asystentów techn. oraz pisarza manipul. Nadto żądano upoważnienia do zamianowania *extra statum* jednego inżyniera I kl. w oddziale techniczno-drogowym dla wypełnienia luki powstałej stąd, iż jeden z inżynierów przydzielony został do czynności w krajowem biurze kolejowem.

Feliks Faure

nowy prezydent republiki francuskiej.

Wybór Feliksa Faure'a na prezydenta republiki francuskiej, przyjęto w Paryżu i na prowincyi, jak donoszą telegramy bardzo życzliwie. Ale odnosi się to oczywiście tylko do żywiołów umiarkowanych i oportunistycznych, gdyż prasa radykalna i socyalistyczna natychmiast rozpoczęła zawziętą kampanię przeciwko nowemu prezydentowi. Socyaliści wydali już manifest w którym protestują przeciwko temu wyborowi, będącemu owocem koalicyi oportunistów z monarchistami. Mają oni istotnie silny argument przeciwko nowemu prezydentowi, gdyż większość republikańska, zwłaszcza większość republikańskiego stronnictwa Izby oświadczyła się za wyborem Brissona na prezydenta republiki. Socyaliści twierdzą w swym manifeście, że przeciwnicy demokracyi chcieli wybrać Waldecka-Rousseau; nie ośmielili się jednak tego uczynić, gdyż byłoby to jawną prowokacyą ludu; sądzili oni, że nieznane nazwisko Faure'a łatwiej będzie osłonić przed usprawiedliwionym gniewem demokracyi. „Ale ludowi — piszą socyaliści w swym manifeście — wystarcza to jedno, że Faure wybrany został po to, ażeby nieznanem swem nazwiskiem pokrył i osłonił politykę reakcyi klerykalno-kapitalistycznej. Chcą wojny, będą ją mieli".

Manifest ten jest oczywiście wypowiedzeniem wojny nowemu prezydentowi. To też cała prasa radykalna i socyalistyczna rozpoczęła już kampanię przeciwko niemu. I w ciągu jednego dnia zdołano zgromadzić przeciwko niemu tyle zarzutów i obelg, że nowy prezydent prawie od razu znalazł się w położeniu Casimira Périer.

Millerand pisze o nim w *Petite République*: „Po rezygnacyi Casimir-Périer, nazajutrz po opublikowaniu jego bezwstydnego orędzia, republikanie Zgromadzenia narodowego mieli obowiązek uspokoić kraj przez wyniesienie na prezydenta republikanina, wyższego ponad wszelkie zarzuty, którego renoma i popularność dawałyby rękojmię pokoju i bezpieczeństwa. To też większość stronnictwa republikańskiego zrozumiała to i zaznaczyła to manifestacyjnie, oddając głosy Brissonowi. Ale wola większości republikańskiej zniweczoną została przez koalicyę republikańskiej mniejszości z monarchistami. Koalicya ta dała Francyi za prezydenta kreaturę Dupuy'ego, osobistość trzeciorzędną. Republikanin od chwili, jak własny interes mu to nakazuje, Feliks Faure zawdzięcza wszystko republice, a nic dla niej nie zrobił. Ta osobistość podrzędna, którą zaufanie monarchistów zaprowadziło do Pałacu Elizejskiego, nie przedstawia ani charakteru, ani wartości. Stronnictwo socyalistyczne może bez obawy spoglądać na tego nieboraka, na to zero, które przeciwnicy nasi zrobili następcą ś. p. Casimira-Periera. Nie jest to prezydent republiki, lecz zwykły statysta teatralny".

Radykalny organ *Lanterne* pisze: „Wybór Feliksa Faure'a na prezydenta republiki oznacza opanowanie republiki przez monarchistów — i podporządkowanie powszechnego prawa głosowania głosowaniu ograniczonemu. Demokracya wydana została na łup uprzywilejowanej mniejszości; rozpoczyna się era przemocy i reakcyi. Casimir-Périer uległ w tej niedorzecznej walce z demokracyą. Faure także nie zwycięży. Zanim rok minie, spotkamy się znowu w Wersalu."

Widzimy tedy, że opozycya nie została rozbrojona wyborem Feliksa Faure'a i chociaż wybór ten nie stanowi nowego czynnika podrażnienia i prowokacyi, ale nie jest w stanie zadowolnić żywiołów opozycyjnych, ani kampanii opozycyjnej złagodzić.

Natomiast dzienniki umiarkowane witają nowego prezydenta z wielkiem zadowoleniem i przyznają kongresowi wersalskiemu wielki takt i zmysł polityczny że wybrał przedstawiciela polityki umiarkowanej w ten sposób jednakże, że wybór ten nikogo nie drażni i nie prowokuje.

Journal des Débats pisze, że „Faure jest umiarkowanym republikaninem, ma jasną głowę i charakter, na którym można polegać. Kongres więc powierzył losy Francyi w godne ręce."

Soleil zaznacza, że kongres mądrze postąpił, wybierając Faure'a, który daje największą rękojmię porządku wewnętrznego i szacunku państw obcych.

Figaro pisze: „Kongres wybrał Feliksa Faure'a, ponieważ jest on umiarkowanym, przyzwoitym i pracowitym obywatelem. Nie jest on potomkiem Carnotów ani Périerów, ale nie ma żadnej plamy na swej przeszłości, jako Francuz i obywatel. Tak mało myśleliśmy o jego wyborze, że nawet nie wymieniliśmy go w liście kandydatów. Nie był on naszym mężem zaufania i nie jest nim dzisiaj, ale będziemy go popierać, dopokąd wysoko trzymać będzie sztandar porządku i poświęcać swe siły i ten szczupły zakres władzy, jaką przyznaje mu konstytucya, sprawie obrony społeczeństwa i pokoju."

Siècle zachwyca się wyborem Feure'a na prezydenta republiki i chwali go jako człowieka taktownego skromnego i ugrzecznionego. Zaznacza również, że Faure był przeciwnikiem Melinea na polu ekonomicznem; znamiennym więc jest fakt wyboru jego przez protekcyonistyczną większość kongresu.

Gaulois wyraża zdumienie, że „podczas gdy książęta, hrabiowie i baronowie kongresu powierzyli najwyższą godność w kraju czeladnikowi garbarskiemu, tak zwani przedstawiciele klas pracujących lżą robotnika, który dzięki swej inteligencyi i pracy wybił się wysoko".

Co do pochodzenia i przeszłości nowego prezydenta wiadomo, że jest on synem bogatego tapicera i handlarza mebli, który posiadał skład mebli w Paryżu i fabrykę w Beauvais. Feliks Faure miał objąć interes po ojcu i dlatego kształcił się w szkole handlowej, następnie wyjechał na dwa lata do Anglii dla uzupełnienia swych studyów fachowych. Ale później zniechęcił się do handlu meblami i uczył się garbarstwa w Amboise. Tam poznał siostrzenicę mera miasta Amboise i poślubił ją w 23 roku życia. Po ślubie udał się do Hawru, gdzie założył biuro komisowe dla handlu zamorskiego i odpowiedni magazyn. Wkrótce wzbogacił się i zajął wybitne stanowisko w świecie handlowym i przemysłowym, który cenił go za praktyczny rozum i inteligencyę. Później Feliks Faure stał się przedsiębiorcą budowy okrętów i na własnych okrętach prowadził handel zamorski. Działalność publiczną rozpoczął jako pomocnik mera i ze stanowiska tego usunięty został przez ministra Broglie'go za opozycyjną postawę.. Podczas wojny francusko-niemieckiej był kapitanem oddziału ochotników i otrzymał krzyż legii honorowej. Kilkakrotnie był radcą miejskim, zanim został deputowanym. Ma dwie córki: starsza Lucie ma być bardzo inteligentną, posiada talent literacki i jest sekretarzem swego ojca. Ona pierwsza powitała go na schodach, kiedy wrócił do domu, jako prezydent republiki. Młodsza córka jest za inżynierem górniczym.

W politycznej swej działalności Faure poświęcał się przeważnie sprawom handlowym i finansowym, które znał fachowo. Usposobienie swe republikańskie zaznaczał zawsze jasno i z siłą. Jeden z dzienników przytacza najwybitniejsze ustępy z jego mów politycznych, z których warto powtórzyć następujące, jako dające pojęcie o barwie politycznej nowego prezydenta republiki:

W sprawie „nawróconych" na wiarę republikańską monarchistów, wyraził się Faure jak następuje: „Mamy tę patryotyczną satysfakcyę, że przeciwnicy konstytucyi w końcu zostali rozbrojeni, i osiągnęliśmy to, nie poświęcając żadnej ze zdobyczy stronnictwa republikańskiego. Mianowicie ziś chcemy zachować ustawy szkolne i wojskowe". O reformach socyalnych powiedział Faure: „Wszystkie poważne reformy mają zapewnione moje poparcie i współdziałanie. Nie obawiam się radykalnego rozwiązania, ale chcę go szukać i sądzę że można je znaleźć nie w zbrodniczych i niezdrowych podjudzaniach, nie w gwałtownych środkach lub czczych formach, lecz w solidarnem współdziałaniu wszystkich ludzi dobrej woli, w pracy, studyowaniu, zgodzie i wolności".

Przy rozmaitych okazyach Faure oświadczył się także za utrzymaniem obowiązkowej nauki szkolnej, za utrzymaniem sądów wojennych, za popieraniem zakładów opieki społecznej, za rozwojem środków komunikacyjnych, kolei żelaznych, kanałów i portów i za utrzymaniem umiarkowanego systemu cłowego. — Ze wszystkiego tego wnosić można, że pod względem barwy politycznej Faure należy do obozu umiarkowanych republikanów, ale wolnym jest od oportunistycznego zaślepienia i może być prezydentem ściśle konstytucyjnym.

Zauważono, że kiedy Challemel-Lacour, jako prezes kongresu, witając nowego prezydenta, w przemówieniu swem zalecał nadal politykę socyalnego oporu, Feliks Faure przyjął tę radę bardzo chłodno, a w wyborze nowego gabinetu ma się zwrócić najpierw nie do prezesa senatu, lecz do prezydenta Izby Brissona, z którym jest podobno na stopie przyjaznej.

Na przemówienie Dupuy'ego, który złożył w ręce swego prezydenta władzę wykonawczą, Faure odpowiedział: „Niezmiernie wzruszony jestem tym wielkim zaszczytem, jaki okazało mi Zgromadzenie Narodowe. Tej wysokiej misyi, którą mi powierzacie, sam nie szukałem, obejmuję jednak ten urząd z głęboką wdzięcznością i z poczuciem obowiązków, jakie na mnie wkłada. Znacie mnie i nie wątpicie, że pełnieniu mego ciężkiego zadania poświęcę całą moją energię i wszystkie me siły. Od obecnej chwili nie należę już do żadnego stronnictwa, lecz mam być rozjemcą wszystkich. W tym duchu odwołuję się do poparcia wszystkich przedstawicieli narodu bez różnicy odcieni republikańskich. Spotkamy się zawsze w naszych wspólnych usiłowaniach, jakie nakazuje nam nasza miłość ojczyzny, nasze przywiązanie do republiki, poczucie sprawiedliwości i troska o los wszystkich naszych współobywateli, szczególnie zaś małych i biednych".

Dzienniki z naciskiem zaznaczają, że kiedy oddział wojska oddawał nowemu prezydentowi honory przy wjeździe do pałacu Elizejskiego, Feliks Faure zatrzymał się przed sztandarem i zdjąwszy kapelusz, pokłonił mu się nisko.

Gimnastyka dla dziewcząt.

Z kompetentnej strony otrzymujemy w sprawie fizycznego kształcenia dziewcząt następujące trafne uwagi:

Jak trudno pozbyć się przesądów, o tem wie każdy, kto myśli i obserwuje to, co się wokoło niego dzieje. Przesądów, mówimy wyraźnie, jest mnóstwo, ale nas obchodzi jeden głównie, a jest to przesąd jeden z najszkodliwszych i przynoszący naszemu społeczeństwu nieobliczone szkody. Przesądem tym jest, że chcemy dzisiaj wychowywać fizycznie tak samo nasze córki, jak je wychowywały nasze babki, ale nad tem się nie zastanawiamy wcale, że za czasów, kiedy nasze babki żyły, było inne życie. Wtedy nie przeciążano naszych córek naukami, wtedy nie musiały młode dziewczątka ślęczeć po kilka godzin w szkole i w domu nad książką. Wtedy taniec do pewnego stopnia zastępował gimnastykę, a zresztą względna swoboda w domu pozwalała na ruch, który jest koniecznym warunkiem do rozwoju młodego organizmu. My chcemy dzisiaj stosować ustrój fizyczny naszych córek do naszych przesądów, tak samo jak dotąd mamy słabość kupować fatałaszki na łokcie u obcych, zamiast popierać przemysł swojski. Ale my mamy to błogie zadowolenie że kupujemy na tę samą modę, co nasze babki, i tak samo wychowujemy nasze córki, bez względu na to, czy cała Europa, czy cały świat cywilizowany wszystkie czynią wysiłki, aby dziewczęta kształcić fizycznie, o ile można najlepiej. Mówimy tu oczywiście o stanie średnim, o ludności miejskiej.

Skutki takich przesądów widzimy też w całem naszem społeczeństwie. Kobieta dojrzała, kiedy spadają na nią nieuniknione obowiązki matki jest w rzeczywistości istotą wątłą, nie przygotowaną do zadania, jakie natura na nią wkłada. Stąd całe massy najstraszniejszych cierpień, które zatruwają życie nietylko tym nieszczęśliwym ofiarom przesądnych matek, ale całemu ich otoczeniu. I jakże może wychować krzykliwe i naturalnie słabowite dzieci osoba, u której siła fizyczna przedstawia się nikło i którą przez połowę życia trapią choroby, jak migrena, złe trawienie, błednica i t. p.

Nie jestem lekarzem, ale na to lekarzem być nie potrzeba; dość spojrzeć na nasze panny i na Francuzki, Niemki lub Angielki, ażeby spostrzec różnicę ich ustroju fizycznego, jaka się rzuca w oczy każdemu bezstronnemu obserwatorowi. Nasze dziewczęta przeważnie blade, wątłe chorowite, nasze żony ciągle kwękające z obwiązanemi głowami, wiecznie chore.

I nic dziwnego. Każdy człowiek rodzi się z chęcią do życia, ma już w swoim zarodku to wszystko, co mu jest do tego życia potrzebne, żąda tylko, aby mu w tym jego przyszłym rozwoju nie przeszkadzano.

Cóż my robimy? Przedewszystkiem zaniedbujemy kąpiel, jeden z najważniejszych środków hygieny; następnie wszelkiemi siłami staramy się wstrzymać u dziecka ruch, to znaczy zabijamy je fizycznie, sądząc, że czynimy to dla jego dobra. Dziewczynka czternastoletnia dostaje gorset który jej ściska płuca, serce, wątrobę, stąd złe krążenie krwi. Dalej każemy jej siedzieć zgięte na niewygodniej ławce przez pięć godzin w szkole, w domu przy lampie przez 3 lub 4 godziny dziennie, resztę czasu przepędza ona w dusznym pokoju. I cóż się dzieje? Natura robi swoje, dziewczę rośnie, rozwija się, ale rośnie i rozwija się jak roślina hodowana w piwnicy: nienaturalnie i niezdrowo. Najmniejszy wtedy przeciąg, lekkie zaziębienie, natężenie umysłu lub zmartwienie wywołują często nieuleczalne choroby. Ale my wychowujemy córki tak, jak za dawnych, dobrych czasów.

Gdybyż to rzecz była nowa, gdyby dopiero trzeba sposoby do ułatwienia fizycznego wychowania tworzyć; gdyby ta sprawa wychowania fizycznego nie była wszechstronnie wystudyowana, — możnaby jeszcze ten przesąd w części usprawiedliwić. Ale przecież my mamy w każdem niemal mieście towarzystwa specyalne gdzie jest wszystko, co nauka i praktyka za dobre w fizycznem wychowaniu wskazuje. Mamy jednem słowem w kraju towarzystwa „Sokołów." Mamy piękne, olbrzymie sale, wielkie, przewiewne garderoby, — egzaminowani nauczyciele i nauczycielki; opłata za naukę tak mała, że wspominać o niej nie warto; mamy wszystko, tylko mamy za mało rozsądnych ojców i matek. Aż serce boli patrzeć, jak mało z tych instytucyj korzystają nasze córki. „Mają oczy a nie widzą, mają uszy a nie słyszą."

Kiedyż nareszcie otrząśniemy się z tej pleśni przesądów? Kiedyż nareszcie suchoty przestaną w tak straszny sposób dziesiątkować nasze córki i żony? A więc troszkę energii! Zbudźmy się z tego niezdrowego ospalstwa i starajmy się o to, żeby nasze córki były szczęśliwsze i zdrowsze od nas, aby przyszłe pokolenia nam zawdzięczały zdrowe i dzielne żony i matki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 stycznia.

W sejmie morawskim uzasadniał pos. Chlumecky w dłuższem przemówieniu wniosek swój, zdążający do ubezpieczenia włościan na życie. Analogiczny projekt pojawił się, jak wiadomo, przedtem jeszcze w sejmie Niższej Austryi. Wniosek Chlumecky'ego wraz z wnioskiem Fanderlika domagającym się zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa na podstawie powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania, przekazano komisyom do rozpatrzenia.

Obrona Warszawy w roku 1794

oblężonej przez Moskali i Prusaków.

23 (Ciąg dalszy).

Józef Zajączek urodzony 1752 roku konfederat barski, był często posłem z Podola, ostatni raz roku 1790, jednocześnie służąc wojskowo, porzucił Branickiego (którego był adjutantem), gdy ten pojechał do Petersburga, jako targowiczaniu, należał do stronnictwa trzeciego maja emigrował, przez Kościuszkę wysyłany do Polski. Przez cały rok 1794 jako generał walczył, ranny pod Pragą, udał się z Napoleonem do Egiptu. Roku 1806 z wojskiem francuskiem wrócił do kraju, pobił Austryaków pod Jedlińskiem ranny pod Smoleńskiem, pod Berezyną nogę stracił, w Wilnie wzięty do niewoli moskiewskiej, w której w Połhanie przez dwa lata zostawał. 1815 mianowany namiestnikiem, a tegoż roku 1 grudnia wojewodą senatorem. Roku 1818 został księciem. Umarł 1826 r., 28 lipca. Żona jego Aleksandra z Pernettów, sławna piękność, umarła w Warszawie 1845, mając lat 98.

Nienawidzący go szerzyli bajeczkę, jakoby przed śmiercią się spowiadał tylko dla wypełnienia rozkazu żony w. ks. Konstantego — fałsz. Sam przyzwał z Sandomierza biskupa Burzyńskiego, z którym się zaprzyjaźnił w Egipcie i sam żądał u niego się wyspowiadać. Wydał r. 1798 po francusku dzieło o powstaniu r. 1794, przetłómaczone przez Kołłontaja, a wydane w Poznaniu r. 1862, z dołączonym przez jakiegoś potwarcę wstępem i przypiskami — fałszem i złością przepełnionemi Pochowany w Opatówku pod Kaliszem — w nadanych sobie za Księstwa Warszawskiego dobrach.

h) Linowski Aleksander — był osobliwym w swoim rodzaju malkontentem.

Nie był on wprawdzie przeciwnym powstaniu, ale zarozumiały i przekonany o swojej wyższości, pragnął znaczenia pierwszorzędnej roli, a gdy tego osiągnąć nie mógł, sądził że bez niego wszystko źle iść musi, i przeciw tym, co wedle jego mniemania stali mu na przeszkodzie, zapałał niepohamowaną nienawiścią, i intrygował; mamoną nie pogardzał i pobierał pensyę 6.000 zł. p. (obacz Gazeta Rządowa 22 października 1794 r.). Znany powszechnie list jego oszczerczy wymierzony przeciw Kołłontajowi, a w części przeciw Zajączkowi. Już to samo, że wystąpił przeciw Kołłontajowi wtedy, gdy Kołłontaj zostawał w więzieniu austryackiem, i wystąpił bezimiennie, nie najlepiej o nim świadczy. Jeśliby miał co do zarzucenia Kołłontajowi — czemuż tego nie wytknął mu — publicznie, kiedy Kołłontaj był w Warszawie. Miałby wtedy powód słuszny: zapobieżenie złemu. Lecz do oczernienia Kołłontaja miał Linowski inne powody. Znieść on nie mógł wyższości Kołłontaja i sądził, że Kołłontaj stał mu na zawadzie — do jego wywyższenia się. Oto, co o Linowskim mówi weredyk Niemcewicz: (Pamiętniki 1809—20. Tom II, str. 142).

„Linowski człowiek z talentem, z niepospolitą wymową (mowy jego miane na sejmie konstytucyjnym — nie świadczą o tem) niezdolny nieuczciwego czynu (zobaczymy zaraz): wszystko to jednak pochłania niepohamowana próżność i żądza znaczenia. Więcej gadający, jak pracowity, chlubiący się ustawicznie z wielkich zasług i czynów swoich (a tych nie było żadnych), zawsze krytykujący, a nie lubiący pracą zaradzać złemu. Ktokolwiek krajem rządzi, umie on u niego uczynić sobie pierwszy wpływ (nienawidził Kołłontaja, bo się Kołłontaj na nim poznał i z daleka od siebie trzymał). I tak podczas konstytucyjnego sejmu, że większość i władza była przy królu, on był jednym z poufałych majestatowi (król go szambelanem mianował). Gdy wybuchnęła rewolucya pierwszy przybiegł do Kościuszki [1]). Lecz skoro rzeczy zaczęły być wątpliwe (po bitwie pod Szczekocinami udał chorego i opuścił Kościuszkę, usunął się, i uszedł więzów i prześladowań, które drudzy, trwając do końca, doznali. Żyjąc pod zarządem austryackim w Krakowie, potrafił zaprzyjaźnić się z gubernatorem, i codziennym jego stołownikiem stał się. Za panowania u nas Francuzów powrócił (do Warszawy), i znów pierwszym był przyjacielem Davousta. Król jednak saski nie bardzo go smakował, oburzała skromnego i cnotliwego pana niewczesna człeka chełpliwość. Został jednak referendarzem i radcą stanu (jaką drogą? obacz Pamiętniki K. Koźmiana Tom II). Nie tracąc jednak czasu, zasługiwał się księciu Józefowi i Franciszkowi Krasickiemu, znanemu z samolubstwa i bogactw swoich; pierwszy naznaczył go egzekutorem testamentu [2]); drugi (Krasicki) sto tysięcy mu zapisał.

Za opanowaniem kraju przez Moskali, prawdziwe otworzyło się dla niego pole; zaraz z niezmordowaną usilnością jął nadskakiwać dwom ludziom najbardziej znaczącym, to jest księciu Adamowi między Polakami, Nowosilcowowi u Moskali, — i dokazał swego; książę Adam z najlepszemi przymiotami, lubo nieprzystępny i zimny nie mógł się oprzeć ustawności jego w wizytach, powierzaniach i radach zawsze do smaku dawanych. Miło także było Nowosilcowowi słyszeć się nazywanym pierwszym w narodzie człowiekiem. W pośród tych wszystkich powodzeń cierpiał Linowski ciężką chorobę, to jest zawiść i nieubłaganą niechęć ku Matuszewiczowi, ministrowi skarbu; wybuchał on w potwarzach i nienawiści swojej ku niemu z tej jedynie przyczyny, że Matuszewicz we wszystkiem był mu wyższym, że istotnie był tym czem Linowski pretendował — że jest".

Lecz nadskakując ks. Adamowi, przez którego postarał się być przedstawionym cesarzowi Aleksandrowi, nad ks. Adama wszelako przekładał Nowosilcowa. Jakoż pisze Kajetan Koźmian (obacz Tom II str. 314):

„Mówił do mnie z wielką ufnością i pochwałami Nowosilcowa, uważał go za najprzychylniejszego (!?) z Rosyan sprawie polskiej, i żałując, że go (Nowosilcowa) cesarz Aleksander nie wziął z sobą na kongres (wiedeński), rzekł: czego książę Adam nie będzie śmiał zrobić, Nowosilców gotów jest przedsięwziąć". Nie dosyć na tem — chytrze potrafił Czartoryskiego skompromitować i uczynić niemożebnem naznaczenie go namiestnikiem. Będąc Linowski dyrektorem policyi, namówił Czartoryskiego, żeby przesłał cesarzowi Aleksandrowi do Berlina napisany przez niego raport o nadużyciach w. księcia Konstantego. Czartoryski przy raporcie dołączył i list w tejże myśli. Aleksander raport ten i list odesłał przez Ożarowskiego, czego można było się spodziewać, w. księciu Konstantemu. W. ks. Konstanty poleciał natychmiast do Berlina, i postawił warunek *sine qua non* — ustąpienie Czartoryskiego (obacz Pamiętnik Koźmiana Tom II str. 233). Oczywiście był ten plan ułożony przez Linowskiego z Nowosilcowem. Kiedy zaś Zajączek został mianowany namiestnikiem, Linowski, co w liście swym potwarczym na Kołłontaja niemniej i Zajączka szkalował — znalazł się w przykrem położeniu. Nie było rady innej trzeba było upokorzyć się przed Zajączkiem i przejednać go. Dokazał tego przez Okołowa, który błaznując przed Zajączkiem, miał do niego dostęp. Stał się więc teraz wielbicielem Zajączka i następnie tegoż Okołowa skompromitował.

Najlepiej scharakteryzował Linowskiego Stanisław Potocki, minister oświecenia, wystawiając jego obraz w Panu dumno-płaskim. (Koźmian str. 305).

Otóż taki to był Linowski. Z tego można wnosić, jak się zachował w czasie powstania (zobaczymy niżej, jak). Tu tylko jeszcze przytoczymy, że nie jeden Kołłontaj został dotknięty oszczerczym listem. Jednocześnie to spotkało — kogo? Samego nawet Dąbrowskiego (obacz list Jana Woytyńskiego (anonim) Polaka (?) do generała Dąbrowskiego r. 1798 bez miejsca druku str. 72). Tu Dąbrowski jeszcze bardziej od Kołłontaja został potwarzą oszczerczą szkalowany.

i) Lichocki, burmistrz krakowski — obacz jego pamiętniki.

k) Malkontenci podburzają mieszczan warszawskich do zażaleń na skład rady najwyższej (obacz niżej).

Całe stronnictwo królewskie, które wówczas pogardliwie zwano „czeladzią dworską" — kreatury królewskie (obacz niżej).

Wspomnieliśmy o głównych malkontentach; — zdrajcy, zaprzedani Moskalom, stanowią inną kategoryę, jakie ich były sentymenta dla Polski, łatwo się domyśleć n. p. z oświadczenia żony Szczęsnego Potockiego, które tu jako ciekawe *curiosum* przytaczamy:

Pani Szczęsnowa z obawy, żeby ją kto nie miał za polską patryotkę, taki dała rewers na siebie gubernatorowi:

„*Niżej podpisana daję na siebie najuroczystsze zaręczenie, jako żadnego związku, żadnej konnexyi nie mam, ani mieć będę z buntownikami Polakami; wyrzekam się z niemi wszelkiej korespondencyi; nierozdzielna w sentymentach z mężem moim* [1]), *zostanę do zgonu mego wierną poddanką Najjaśniejszej Imperatorowej całej Rossyi, Pani mojej miłościwej. Takowe zaręczenie ręką własną podpisuję. Dan w Tulczynie 30 Maja 1794 Roku. Józefa z Mniszchów Potocka, Dama honoru (sic!) i kawalerka orderu św. Katarzyny*" (str. 1329 korespond.).

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

[1]) Przed powstaniem dowiedziawszy się, że generał Wodzicki wysłał list do Kościuszki, żeby przybywał, Linowski niby nic o tem nie wiedząc, pisze list pompatyczny do Kościuszki — żeby zaraz przybywał — teraz albo nigdy.

[2]) Drugim, bo pierwszym mianował Sobolewskiego. W tym testamencie ks. Józef, znając próżność Linowskiego nazwał go hrabią!

[1]) a Klembowski?

Branicki-zdrajca chciał jednak zawsze uchodzić za dobrego Polaka. Kniaziewicz po powrocie z legionów zamieszkał na Wołyniu, wziąwszy w dzierżawę Zieleńce od Eustachego Sanguszki. Niedaleko w sąsiedztwie mieszkała księżna Sapieżyna (siostra Branickiego), matka znakomitego ks. Kaz. Nestora. Kniaziewicz często do niej przyjeżdżał. Raz kiedy Branicki na parę tygodni przybył do siostry swojej, księżny Sapieżyny, Kniaziewicz z żadnym z hersztów targowickich nie chcąc przestawać, przestał bywać u ks. Sapieżyny. Zdziwiona tem, a pragnąc go widzieć, posłała z zapytaniem, co to ma znaczyć. „Boję się nieboszczyka *(j'ai peur des revenants)* odpowiedział Kniaziewicz. Księżna nie pojąwszy znaczenia tych słów, pokazała je bratu swemu Branickiemu. Rozumiem, rzekł Branicki, to alluzya do sądu, który mnie skazał na śmierć za Kościuszki, ale generał Kniaziewicz się myli, ja zawsze chciałem dobra Ojczyzny (???) (walcząc wespół z Moskalami przeciw konfederatom barskim, wieszając konfederatów barskich (Słupskiego w Krakowie), sprowadzając Moskali na Polskę!!!).

Na wczorajszem posiedzeniu morawskiego sejmu żywa rozprawa wywiązała się nad rachunkowem zamknięciem funduszów krajowych za rok 1893. Mowcy zgodnie zaznaczali uporządkowanie budżetu krajowego, wykazując niemożliwość dalszego podwyższania dodatków do podatków. Wniesiono w końcu interpelacyę z powodu niemieckich sprawozdań dyrektorów krajowych szkół średnich i niemieckiej tychże korespondencyi.

Nowy gabinet węgierski przedstawi się dziś Izbom w pełnym komplecie. Tekę ministra *a latere*, na razie opróżnioną, przyjął po długich namowach baron Samuel Josika, magnat siedmiogrodzki, arystokrata konserwatywnego usposobienia, stojący jednak w bliskich stosunkach ze stronnictwem liberalnem.

Prezydent ministrów Banffy złożyć miał wizytę przywódcy stronnictwa narodowego Horanszkyemu. Wnoszą z tego, że nowy gabinet nie zarzucił myśli zjednoczenia wszystkich stronnictw opierających się na prawnopaństwowej ugodzie z r. 1867, lecz że na razie przygotowuje grunt odpowiedni do jej urzeczywistnienia.

Z Berlina.

Koło polskie w Sejmie pruskim we czwartek odbyło posiedzenie, na którem wybrało prezesem posła radcę Stanisława Motttego, a wiceprezesem członka Izby panów hr. Marcelego Żółtowskiego z Czacza.

O losach rządowego projektu przeciw „stronnictwom przewrotu“ wcale niepomyślnie wyrokuje organ Bismarka, osławione *Hamb. Nachr.* — Wbrew oczekiwaniom organ ten wcale nie oświadcza się za bezwarunkowem przyjęciem ustawy rządowej. Dziennik ten twierdzi, że projekt taki jak go przedłożono, mało zaszkodzi socyalnej demokracyi, a przez ogólnikowość i elastyczność swoich postanowień, zagraża raczej swobodnemu wypowiadaniu myśli i przekonań wszystkich innych stronnictw. Należy zatem ustawę zredagować wyraźniej i jaśniej i nie pozostawiać takiej swobody dowolności sędziego, która dla obywateli nie może i nie powinna być rękojmią bezpieczeństwa prawnego. Jeżeli rękojmi tej nie daje sama ustawa, otwiera się rozległe pole do nadużyć. Dziwić się należy, że dla niepewnego powodzenia walki przeciwko socyalnej demokracyi za pomocą obecnego projektu, naraża się cały stan sędziowski na postronne wpływy i na uleganie prądom politycznym. Gdyby jednak nawe sądy zdołały się oprzeć politycznym zachciankom, uchwalenie projektu da prokuratoryi państwa możność występowania przeciwko każdemu niemiłemu zamanifestowaniu opozycyjnej opinii. Życie publiczne rozwijać się zatem będzie w warunkach zupełnie nieznośnych; zapobieżenie temu leży w wszechstronnym interesie.

Czyżby więc umizgi „miarodajnych sfer“ pruskich do byłego kanclerza, żadnego nie miały odnieść skutku?

Zmiana rządu we Francyi

Jeszcze onegdaj wieczór Dupuy i jego koledzy wręczyli nowemu prezydentowi republiki dymisyę całego gabinetu, którą cofnęli byli prowizorycznie po ustąpieniu Casimira Périer. Feliks Faure naturalnie przyjął dymisyę gabinetu i prosił ministrów, ażeby prowadzili nadal sprawy państwa, dopóki nie zostanie mianowanem nowe ministerstwo. Dzienniki zaznaczają, iż możliwym jest gabinet Bourgeois, zwłaszcza jeśli nowy prezydent zjedna sobie poparcie Brissona który, jak wiadomo, w ostatnim czasie wywiera olbrzymi wpływ na stronnictwo radykalne. Sam Faure jest wprawdzie usposobienia umiarkowanego, ale chce sprawować swe rządy prezydyalne ściśle w duchu konstytucyjnym i zapewne pójdzie za wskazówką Izby, która, obalając gabinet Dupuy'ego, okazała, iż pragnie rządów wyraźniej demokratycznych, a nie według programu Dupuy'ego. Otóż Bourgeois pod względem barwy politycznej najbardziej zbliża się do samego Brissona, a odznacza się przytem duchem stosunkowo więcej pojednawczym tak iż zdaje się być predystynowanym na szefa gabinetu koncentracyjnego. Z drugiej strony śmielsi oportuniści dowodzą, że wybór kongresu znosi manifestacyę Izby, która oświadczyła się przeciwko jednolitej polityce oportunistycznej i radzą prezydentowi, ażeby znowu powołał do steru gabinet tej barwy, jakiej było ministerstwo Dupuy'go. Ale usłuchać tej rady, znaczyłoby podporządkować wolę Izby senatowi, a to w obecnych warunkach byłoby dosyć niebezpiecznem.

Z Włoch.

Zamach morderczy, którego ofiarą padł generalny prokurator Celli, w Medyolanie, wywołał powszechne oburzenie we Włoszech. Zdaje się, że morderca, mężczyzna koło lat 40, którego nazwiska dotąd nie zdołano sprawdzić, jest anarchistą i działał z pobudek anarchistycznych, gdyż Celli w swojem noworocznem przemówieniu potępił wcale niedwuznacznie machinacye anarchistów.

Świeże zwycięstwo gen. Baratierego w Afryce odświeżyło nieco duszną atmosferę we Włoszech. Generał Baratieri pobił dowódcę abisyńskiego Ras Mangaszę i zdobył jego obóz. Bardzo dobre wrażenie sprawiła we Włoszech wiadomość, że w zdobytym obozie Ras Mangaszy znaleziono korespondencyę, świadczącą, że Anglia wzywała go do zachowania jak najlepszych z Włochami stosunków. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z powodu tego zwycięstwa liczne telegramy gratulacyjne, między temi od cesarza Wilhelma z Berlina

Sprawa bankowa nie wyjaśniła się dotąd w żadnym kierunku. Opozycya utrzymuje z całą stanowczością, że dokumenta Giolittiego, kompromitujące Crispiego i jego rodzinę są autentyczne. Król nie wierzy temu i poufale utrzymuje ze swoim premierem stosunki. Śledztwo sądowe jest w toku; czy jednak w tym wypadku sądownictwo włoskie więcej okaże poszanowania dla własnej godności, niż w osławionym procesie bankowym, gdzie obwinionych z lekkiem sercem uwolniono, — można mieć uzasadnioną wątpliwość.

Z Belgradu.

W obu procesach belgradzkich o zdradę stanu zarówno zasądzeni, jak prokurator państwa, odwołali się od wydanych wyroków. W rekursie zasądzonych w procesie Cebinacza podniesiono że wyrok oparty jest wyłącznie na domysłach i podejrzeniach, że za podstawę podejrzeń wzięto także owe wyroki zasądzające, co do których wydano amnestyę, które przeto *de jure* już nie istnieją, że wreszcie wyrok ustanawia nadzór polityczny, który w odniesieniu do przestępstw politycznych zniesiony został nowelą do ustawy karnej z 18 marca 1891 roku.

Przeciw wyrokowi w procesie o zamierzone otrucie króla podniesiono zarzut, że uwolnienia od winy trybunał nie uzasadnił wyraźnie brakiem przedmiotowej istoty karygodnego czynu.

Prokuratorya odwołała się tak od samego wyroku, jak od zbyt niskiego wymiaru kary.

Zakład nauki gospodarstwa dla kobiet.

O trzy mile od Warszawy, w pobliżu miasteczka Piaseczna leży niewielka, bo zaledwie cztery włóki obszaru obejmująca posiadłość Chyliczki, należąca do hrabianki Cecylii Platerówny, znanej z działalności swojej na polu pedagogicznem.

Zmarły w Krakowie obywatel ś. p. Walery Rzewuski, uczyniwszy zapis całego swojego majątku na rzecz gminy m. Krakowa, wyraził jako jednę z alternatyw wykonania szlachetnej jego woli, myśl urządzenia zakładu wychowawczego na wzór tego właśnie, jaki staraniem hr. Cecylii Platerówny przed laty już powstał w Warszawie, a następnie przeniesiony został do Chyliczek.

Zarówno ze względu na zapis ś. p. Rzewuskiego jako też dla zaznajomienia czytelniczek naszych z ustrojem owej szkoły praktycznego gospodarstwa dla kobiet w Królestwie Polskiem, zamieszczamy opis zakładu hr. Platerówny, z nadmienieniem iż takiego właśnie zakładu Galicya nie posiada dotąd, pomimo niejednokrotnie podnoszonej potrzeby, całkiem bowiem innego rodzaju jest zakład hr. Zamoyskiej w Zakopanem wyłącznie dla dziewcząt ze sfer uboższych przeznaczony i dotąd bardzo korzystnie prowadzony.

Wiadomo wam, szanowne czytelniczki, — pisze korespondent *Kur. Warsz.*, — iż w kierunku urabiania naszego uzdolnienia stoimy na pewnym przełomie. Umieć coś częściowo, jest to nie umieć nic zgoła. Do zużytkowania zasobów krajowych potrzebna jest przedewszystkiem wiedza specyalna, wykształcenie fachowe, do którego całemi siłami zdążać musimy. W rozkładzie ogólnego bogactwa wszystko wymaga należytego zużytkowania. Dział gospodarstwa kobiecego odegrywa w niem równie ważną jak dobry płodozmian rolę, a dziś tem większą, skoro gospodarstwo rolne chodzi w parze, a nawet byt swój na przemyśle opiera.

Pomimo tego gospodarstwo kobiece jest u nas w zaniedbaniu, a co gorzej, nie ma go kto podnieść, bo gospodyń systematycznie przygotowanych nie mamy, a brak odpowiedniego zakładu budzące się tu i owdzie dobre chęci uniemożebniał, zostawiając miejsce jeno podejrzanemu empiryzmowi, bez podstaw systematycznych wątpliwe tylko wydać mogącemu owoce.

Zadaniem zakładu w Chyliczkach brak ten usunąć.

Inaczej Chyliczki jest to nazwa zakładu o szerokim zakresie gospodarczym, w którym zarówno kształcić się mogą kobiety zamożne, mające w przyszłości prowadzić gospodarstwo większe, jak i takie, dla których nabycie w tym kierunku uzdolnienia stanowić będzie sposób zarobkowania.

Z założenia powyższego wypływa i rozdział na dwie kategorye przebywających w Chyliczkach praktykantek: na uboższe i zamożniejsze. Od kandydatek uboższych, szukających w uzdolnieniu gospodarczem kawałka chleba, pobieraną jest opłata w wysokości 10 rs. miesięcznie, wliczając w to naukę i całkowite utrzymanie; od kandydatek zamożniejszych, pragnących w przyszłości prowadzić gospodarkę własną, po 25 rs. miesięcznie.

Program zakładu obejmuje 8 działów gospodarstwa domowego, a mianowicie: 1) nabiał, 2) mięsiwo, 3) warzywa, jarzyny i owoce, 4) pieczywo, 5) kuchnię, 6) pranie i prasowanie, 7) hodowlę drobiu, 8) hodowlę cieląt i trzody chlewnej. Działy te szczegółowo rozwinięte i systematycznie prowadzone, dają praktykantkom tak obszerny zakres specyalnej wiedzy, iż przy dobrych chęciach mogą one istotnie stanąć na wysokości zadania i zużytkować w przyszłości z korzyścią nabyte wiadomości.

Chyliczki nie biją w oczy wspaniałością swej instalacyi. Kilka budynków przyzwoicie utrzymanych, gustowny dom mieszkalny świeżo dla praktykantek postawiony i zakład pracowniczy — oto całość zabudowań. Zdaje się na pozór dość tu szczupło i skromnie. Wniknąwszy wszakże bliżej, zajrzawszy do każdego kąta, przychodzi się do przekonania, iż nie brak tu prawie niczego, co odznacza podobne zakłady za granicą. Każdy dział ma oddzielne pomieszczenie, każda gałęź pracy odpowiednie przyrządy. Wszystko według najświeższych i udoskonalonych systemów przygotowane, wszystko prowadzone z tą zasadniczą myślą, iż zakład winien być rodzajem fermy wzorowej, uwzględnić każde położenie gospodarstwa i wyzyskać je jak najkorzystniej.

Z wyliczonych działów wyróżniają się jeszcze działy hodowli drobiu i trzody chlewnej.

Nietylko młoda kandydatka na gospodynię, ale nawet doświadczony praktyk ma tu na co spojrzeć i czego się nauczyć. Dobór okazów, zalety i wady rasy, własności tych ras, warunki, w jakich produkcya rasy może być korzystną, wszystkiego tego mogliśmy się nauczyć sposobem poglądowym, obserwując i same okazy i słuchając objaśnień, udzielonych z doskonałą kompetencyą.

Sądzimy też, że świadomość taka utkwić musi tem gruntowniej w pamięci praktykantek, skoro wszystko mają ciągle przed oczami, a i same dotknąć się własnemi rękami wszystkiego muszą

Praktykantki nie mogą się w pracy nikim wyręczyć. Najprzód bowiem praktyka tylko w ten sposób stosowana przynosi odpowiednie owoce i gruntownie wykształca w zawodzie kandydatki; następnie rygor w tym wypadku nie jest tak wielki, ażeby nie uwzględniał pracownic delikatniejszych i żądał ofiar ponad siły.

W zakładzie musi istnieć podkład religijno-moralny, więc go i Chyliczki pilnują. O przesadzie wszakże w tym kierunku mowy być nie może. Praktykantki zanadto są zajęte całodzienną pracą, ażeby mogły zbyt czasem rozporządzać. Że zaś z Bogiem dzień zaczynają i z Bogiem dzień kończą rzecz to naturalna.

Wreszcie co do okresu, jaki pracownice przebyć mają w zakładzie, jest on ściśle oznaczony i obejmuje lat trzy. Praktykantki przechodzą najprzód wszystkie działy ogólnie, poświęcając na każdy z nich tygodni sześć; po skończeniu zaś kursu ogólnego obierają sobie dział specyalny i ten ostatni szczegółowo studyują. Nie idzie zatem, ażeby zdolniejsze z nich nie przychodziły do stanowczych rezultatów prędzej; te wszakże, które otrzymują od zakładu świadectwo kompletne, niezawodnie kwalifikacyom oznaczonym odpowiadają.

Zadaniem Chyliczek jest powiększenie uzdolnionych w kraju gospodyń. Ten cel mają one głównie na widoku i wszystko, co przedsiębiorą, do tego celu zdąża.

Praktykantki zamożniejsze muszą korzystać z większych prerogatyw: oddzielnie mieszkać, lepiej być żywione, słowem używać wygód, za które ostatecznie i większą wnoszą opłatę. W każdym jednak razie nie można zaprzeczyć, iż zakład stawia warunki dla obu kategoryj bardzo umiarkowane, a to, co daje, jest wartości niezaprzeczonej.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Nabożeństwo pamiątkowe za spokój dusz uczestników walki o wolność w 1863 r. odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11 przed południem w kościele ks. Pijarów w Krakowie.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłał skarbnik Koła męskiego we Lwowie p. Michał Lityński 100 złr.

Zarząd Koła w Jordanowie nadesłał 35 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie w gronie akademików zebrano 1 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłały zarządowi krak. Koła pań za sprzedane cegiełki pp. Flora Tułasiewiczówna 2 złr. i Malewska 2 złr. P. Natalia Sobańska złożyła na cele Tow. „Szkoły ludowej“ 2 złr. 80 ct.

W sali Tow. strzeleckiego, jak już zaznaczyliśmy, jutro w niedzielę o godz. 7 wieczorem odbędzie się uroczysty wieczorek ku uczczeniu 32 rocznicy powstania styczniowego. Od godziny 3 po południu bilety nabywać można za zwrotem zaproszeń w sali strzeleckiej.

Z Akademii Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie zwyczajne posiedzenie dnia 21 bm., tj. w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem, na którem zostanie odczytana praca p. dr. A. Winiarza p. t. „O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich układu Wawrzyńca z Prażmowa.“

Z sądu. Uchwałą sądu wyższego w Krakowie tłómaczem sądowym dla języka niemieckiego mianowany został p. Stefan Grudziński, profesor szkoły realnej w Krakowie.

Ślub. W kaplicy pałacu arcybiskupiego we Lwowie, jak donosi *Dziennik Polski*, książę biskup krakowski Puzyna pobłogosławił w czwartek o godz 10 rano związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Władysławem Łozińskim, znanym pisarzem publicystą i znawcą sztuki, a panią Jadwiką Liske, wdową po ś. p. Ksawerym Liske, znakomitym historyku

Rezygnacya. Dr. Aleksander Raciborski, nadzwyczajny profesor filozofii w uniwersytecie lwowskim, wniósł do senatu akademickiego rezygnacyę z profesury z powodu nadwątlonego zdrowia, wymagającego stałego pobytu na południu.

Zmarli. Jakób Barberowski, kupiec i obywatel miasta Krakowa, członek kongregacyi kupieckiej i wielu innych Towarzystw, przeżywszy lat 70, zmarł wczoraj w Krakowie.

Z teatru. Pani Adela Żelazowska, artystka teatru lwowskiego, wystąpi raz jeden w dniu jutrzejszym w „Balladynie“ Słowackiego, tragedyi w 5 aktach, w której odtworzy rolę tytułową

Trzecie i ostatnie przedstawienie jasełek dzieci szkoły łobzowskiej odbędzie się we środę 23 b. m. o godzinie 5 po południu w sali saskiej. Program zwiększony. W przestankach i podczas przedstawienia będzie przygrywać orkiestra 13 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka

W Stow. izr. młodzieży handlowej odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4 po południu II nadzwyczajne walne zgromadzenie członków.

W „Związku literackim“ odbędzie się walne zgromadzenie doroczne we wtorek dnia 22 bm. o godz. 6 wieczorem.

Żywiec, 18 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Mile uderzał nas słuszny i właściwy napis, umieszczony na stacyi kolejowej: Żywiec—Zabłocie, byliśmy bowiem poprzednio zniewalani jakimś prawem kaduka do czytania napisu: „Saybusch“. Zawdzięczaliśmy polską rzetelną nazwę stacyi nowo mianowanemu kierownikowi stacyjnemu, który, przybywszy z obcych stron, zupełnie nie pojmował, czemu się wcale nie dziwimy, skąd się wzięło owo arcyciekawe „Saybusch“. Niestety, dowiedzieliśmy się z wiarogodnego źródła, bo z samej dyrekcyi kolejowej, że taż dyrekcya nakazała obok napisu „Żywiec—Zabłocie“ umieścić tej samej wielkości przybrane „Saybusch“. Skąd? z jakiego tytułu? Czy dla zadowolenia butnej dumy obcych przybyszów, którym słowo „Żywiec“ język łamie? Protestujemy przeciw samowolnemu narzucaniu jakiejś obcej nazwy.

Czujemy wszyscy niesłuszność postępowania, a braknie niektórym odwagi cywilnej, by tę sprawę poruszyć publicznie i raz koniec jej położyć. Odzywamy się do Świetnej Rady gminnej, dalej do Świetnej Rady powiatowej, by te wspólnie wyjednały u Dyrekcyi krajowej, by usunięto takie samowolnie narzucane przezwisko miasta. Spodziewamy się, że Rada gminna, składająca się z inteligentnej warstwy społeczeństwa żywieckiego, pojmie doniosłość poruszonej sprawy, jak również iż dyrekcya kolejowa swoje rozporządzenie, niczem nieusprawiedliwione, cofnie.

Ułaskawienie. Morderca ks. Ardana, szlachcic Hoszowski, skazany w Przemyślu na podstawie werdyktu przysięgłych na karę śmierci, ułaskawiony został przez cesarza, a najwyższy trybunał skazał go na dożywotnie więzienie. Donosi o tem *Diło*.

Kradzież w banku. Z Warszawy donoszą: Sprawca oszustwa dokonanego w banku dyskontowym w Warszawie, został aresztowany.

Jak się okazało, oszust skradł jednemu z urzędników blankiet sznurowy z księgi asygnat, wypisał na nim asygnatę na sumę 16 000 rubli, płatną na rachunek jednego ze spedytorów w Toruniu, po czem podpisał jednego z dyrektorów, p. B.. i buchaltera p. S.

Podpisy były tak wybornie naśladowane, że kasyer asygnatę niezwłocznie wypłacił. Pieniądze odbierał z kasy jakiś nieznany starozakonny. Nie ulegało wątpliwości, że oszustwa mógł się dopuścić ktoś z wewnętrzną manipulacyą bankową wybornie obeznany, skutkiem czego wszyscy urzędnicy banku znaleźli się w położeniu bardzo przykrem, podejrzenie bowiem mogło paść na jednego z nich. W czasie śledztwa zapytywano urzędników, czy w ostatnich dniach nie bywał w biurach banku kto obcy. Wówczas to jeden z urzędników zwrócił uwagę na to, że od tygodnia dawnych kolegów odwiedzał codziennie w biurze Henryk Librowicz, były urzędnik banku dyskontowego. Zaczęto więc podejrzanego śledzić. Oszust we środę wieczorem był na kolacyi w restauracyi, w której od dłuższego czasu spędzał po kilka, a nawet kilkanaście godzin dziennie, w czwartek w południe zaprosił kilku znajomych na śniadanie do pewnego handlu przy placu Teatralnym i tam w towarzystwie okazywał wyborny humor. Obiad zjadł we wspólnej restauracyi, wypił kawę czarną w cukierni, poczem dorożką pojechał na ul. Królewską gdzie też został aresztowany. W śledztwie przyznał się do wszystkiego, zwrócił około 15.500 rubli, tłómacząc, że resztę wydał. Spólnika który odbierał pieniądze, wydać nie chce. Librowicz miał zamiar wyjechać za granicę i w tym celu niemal w ostatniej chwili kupił sobie płaszcz Librowicz oddawna prowadził życie zagadkowe.

Kobiety w Berlinie doczekały się nareszcie pozwolenia od ministerstwa iż mogą uczęszczać jako hospitantki na wykłady uniwersyteckie. Na razie tylko sześciu paniom dano to pozwolenie, tyle więc na Berlin przybywa studentek.

Wystawy w r. 1895. W bieżącym roku odbędą się następujące wystawy: przemysłu i rękodzieł w Poznaniu, Królewcu, Malborgu, Moskwie, Bordeaux Strasburgu, Stralsundzie i Cieplicach; przedsiębiorstw hotelowych i podróżnych w Amsterdamie; środków żywności w Barcelonie i Kairze; sportu w Berlinie; kucharstwa w Bochum i Bremie; piekarstwa w Brunświku; konserw spożywczych w Brukseli; malarstwa w Dortmundzie; żywienia i wychowania dzieci w Dreznie; elektryczności w Paryżu i Karlsruhe; blacharstwa w Lipsku; przemysłu metalowego w Warszawie; handlu i przemysłu w Lubece; rolnictwa i ogrodnictwa w Berlinie, Dreznie, Kijowie, Linzu Magdeburgu i Strasburgu; machin rolniczych w Wiedniu. Można wybierać!

Proces trucicielki. W toku rozgłośnego procesu wyszły na jaw ciągłe kłopoty finansowe podsądnej. Obaj mężowie oskarżonej, bibliofil Faber i inżynier Joniaux, darzyli ją zupełnem zaufaniem w rękach jej spoczywała administracya domu. Korzystając z tego p. Joniaux, której zawsze brakowało pieniędzy, pożyczała je na prawo i lewo od krewnych, lichwiarzy, znajomych, służących nawet i w ten sposób zrobiła 400.000 fr. długu — a niewiadomo zupełnie, na co szły te pieniądze, gdyż nie spłaciła nawet zobowiązań swego pierwszego męża, na sumę 60.000 fr. Po wyjściu za inżyniera Joniaux podsądna uciekała się do coraz to nowych fortelów, jak słusznie ktoś zauważył, życie jej było — rachunkiem bieżącym. Przed kratkami staje nie kobieta lecz nader sprytny aferzysta, z niezrównaną bystrością i biegłością traktujący sprawy finansowe. Na pytanie przewodniczącego, co uczyniła z pożyczonemi pieniędzmi, odpowiada: „Wydałam je na spłacenie długów. Życie moje było nieustanną ofiarą. Uszczałam należności całej mojej rodziny. Zrujnowałam się, aby zapobiedz potrzebom matki, mężów, rodzeństwa“... W toku śledztwa odkryto namiętność do gry podsądnej o czem już wspominaliśmy. Charakterystycznem jest, iż z domu gry w Monte Carlo pisała do swojej córki z pierwszego małżeństwa „Módl się co wieczór, proś Boga, aby mi się moje przedsięwzięcie powiodło i abym przyskała dla was dobrobyt“ Na co córka, panna Faber, odpisuje matce: „Pozostań jak najdłużej, nic tu nie nagli Staraj się powrócić milionerką.“ W kilka dni potem pani Joniaux tak się zgrała, że musiano jej przysłać z domu 125 fr. na drogę Jej kłopoty pieniężne wzrastały z każdym rokiem; niekiedy zmuszona była zarabiać igłą po 20 sous dziennie. Uciekając się do wszelakich sposobów dla zażegnania ruiny, zastawiała w lombardzie klejnoty, pożyczone u przyjaciółki. Teściowej swojej, pani Joniaux winna była 21 000 fr., a jednak mąż jej, jako główny inżynier dróg i mostów, zarabiał po 12.000 fr. rocznie. W r. 1890 dopuściła się nawet szantażu Jeden z jej siostrzeńców Albert Ablay, zginął śmiercią tragiczną — utonął podczas wycieczki łódką z bratem. Wkrótce potem, babka obu pani Meskens, zaczęła otrzymywać listy anonimowe, w których domagano się od niej 25 000 fr., pod groźbą iż w razie odmowy, ujawniona zostanie tajemnica, hańbiąca rodzinę. Wszelkie poszlaki każą przypuszczać, iż autorką listów bezimiennych była pani Joniaux ona bowiem jedna znała tajemnicę tragicznej śmierci Lionela Ablay Proces Joniaux wzbudzający zaciekawienie olbrzymie, trwa w dalszym ciągu.

Teatr w Chinach. Urządzenie teatru chińskiego jest niesłychanie pierwotne, nawet w stałych teatrach miast stołecznych. W końcu ciasnej i ciemnej sali, posiadającej tylko wąskie ławki dla publiczności, widnieje niska, skromna scena. Kulis, dekoracyj, jakiejkolwiek maszyneryi, a nawet kurtyny Chińczycy nie znają zgoła. Wszystkie zmiany na scenie odbywają się w oczach widzów, uskuteczniane przez brudnych posługaczy. Publiczność atoli jest ze swej strony bardzo pobłażliwa i uważa to za rzecz zupełnie naturalną, gdy np. tron zastępuje poprostu krzesło, postawione na stole. W stosunku do ubóstwa teatru z braku wszelkich w nim urządzeń dziwny kontrast stanowią kostyumy. Aktorzy bowiem ukazują się na scenie w jedwabnych, wyszywanych złotem i srebrem szatach, głowę ich pokrywa fantastyczne przybranie, a stopy — atłasowe lub jedwabne trzewiki. Nawet stroje statystów mogą wywołać efekt jaskrawemi swemi barwami. W powszechnem użyciu jest maska, ale i tutaj widz musi mieć bujną wyobraźnię, aby z jej pomocą dopełnić sobie tego, o czem wiedzieć powinien. Świat złudzeń scenicznych nie istnieje wcale na scenie chińskiej Jeżeli na scenie ma być dokonane morderstwo, wówczas zabójca wyciąga poprostu broń w kierunku swego przeciwnika, ten ostatni zaś, jako już „zabity“, ucieka czemprędzej ze sceny, a w kilka chwil potem zjawia się znowu w innej roli

Aktor chiński deklamuje śpiewnym leniwym głosem, a przygrywa mu orkiestra umieszczona w głębi sceny Podstawą każdego repertoaru są dramata historyczne, w których wszakże więcej fantazyi i krzyczących efektów, aniżeli prawdy historycznej. Język tych sztuk jest ciężki, pełen kunsztownych zwrotów i przenośni. Inny rodzaj sztuk, cieszących się szczególnem powodzeniem wśród prostego ludu, stanowi na poły komedya, na poły farsa. Język nie tak wyszukany i zrozumialszy, a jakkolwiek intryga bywa niesłychanie naiwna i słaba, nieraz wszakże spotyka się rysy trafnie podpatrzone i przebłyski zdrowego humoru. W komedyach tych występują często klowni którzy dosadnemi swemi dowcipami rozweselają niewybredną publiczność. Chińczycy lubują się w komedyach o drastycznej treści, co nie przemawia wcale na korzyść ich obyczajów. Znany jest również w Chinach teatr maryonetek, używanych nawet do przedstawiania wielkich dramatów historycznych.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 20 stycznia: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego. (Gościnny występ p. Żelazowskiej).

Zastosowanie matematyki do nauki gospodarstwa społecznego.

Dążeniem nowszej, młodszej szkoły ekonomii społecznej jest dziś szukanie w matematyce klucza do zjawisk w gospodarczem życiu człowieka, narodów i państw. Zjawisko przyrody, że wszystkie ciała wskutek ciepła się rozszerzają, a zmniejszają pod wpływem zimna, fizycy ujęli w formułkę matematyczną i ustanowili prawo, które w praktycznem zastosowaniu, n. p. przy budowie machin, domów itp., nieocenione oddaje usługi. Podobne ujęcie zjawisk społecznego gospodarstwa w pewne ustalone prawa, do których dojść można za pomocą matematyki, jest niezmiernie ważne dla człowieka jako jednostki i dla całych społeczeństw. Na podstawie takich praw bowiem człowiek będzie mógł każdoczesny swój stan gospodarczy ściślej poddawać kontroli, wytłómaczy sobie rozwój ekonomiczny innego, a własny zastój lub upadek, zrozumie powody zwiększonej lub zmniejszonej śmiertelności, przeludnienia, emigracyi, przyczyny upadku narodowego niebezpieczeństwa możliwego zniknięcia całych narodów z widowni dziejowej, jednem słowem pojmie należycie i wyjaśni sobie cały szereg objawów, dotąd mało lub wcale niewytłómaczonych, a stosownie do tego będzie mógł czy to dla siebie tylko, czy dla zbiorowych jednostek wskazywać w niejednym kierunku środki zaradcze, torować drogi działania i w ogólności z większą samowiedzą ułatwiać cywilizacyjny pochód społecznemu postępowi.

Szukaniem tych prawd matematycznych w gospodarstwie społecznem zajmuje się, autor cennego dzieła „Matematyczne podstawy ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy“ (Warszawa 1886), p. Teofil Rozmarynowicz w obszernej pracy, której część pierwsza p. t. „Zasady gospodarstwa społecznego na tle pojęć z dziedziny statystyki matematycznej niedawno wydaną została w Krakowie. Owoc to wielu lat sumiennych badań i studyów, dziełko ściśle naukowe, odznaczające się przedewszystkiem nadzwyczajną zwięzłością głoszonych zasad i matematycznych wywodów. Autor obejmuje w swej najnowszej książce całą ludzkość jako osobnik w przeciwstawieniu do reszty tworów świata zewnętrznego. „Znamieniem wyższości człowieka w przeciwstawieniu do życia innych stworzeń, posiadających zresztą często zadziwiającą organizacyę społeczną, są przedewszystkiem potrzeby duchowe człowieka, których społecznym wyrazem jest wspólność wiedzy ludzkiej i zdolność przekazania jej następnym pokoleniom dla użytku i dalszego rozwoju, a obok tego poszanowanie życia poszczególnych jednostek aż do najdalej idących granic możliwości.“ Wychodząc ze stanowiska, że ludzkość cała jest niejako jedną osobą lub przynajmniej jedną rodziną, autor uważa działanie poszczególnych narodów na polu postępu ogólno ludzkiego tylko jako podział pracy zorganizowanej rodziny, w której każdy członek, wykonując na pozór pracę samoistną niby bez względu na drugich, skoro ją sumiennie wykona, przyczynia się tem samem do dobra ogółu. Określa więc zadanie gospodarstwa społecznego w sposób następujący: Badać potrzeby ludzkie i wpływ ich na życie społeczeństwa jako całości, w celu zaspokojenia tych potrzeb korzystać z rozmaitych gałęzi wiedzy ludzkiej i właściwych każdemu narodowi zdolności, w następstwie zaś powyższego tworzyć prawa społeczne, odpowiadające narodowym potrzebom“. Badając pojęcie i istotę wartości poszczególnych przedmiotów (fizycznych i duchowych), dochodzi autor do prawa, że najwyższą wartością, a to absolutną, jest sam człowiek, który zatem stanowi miarę wartości innych rzeczy. W dalszym ciągu znajdujemy drugą, wyższą definicyę, „że suma wartości poszczególnych jednostek społeczeństwa stanowi ogólne mienie społeczne. Ile prawdy mieści się w tem na pozór ściśle matematycznem zdaniu! Naród którego poszczególne jednostki są tęgie, naród który dba o rozwój materyalny i umysłowy każdego ze swoich członków bez różnicy stanu i kasty, ten naród jest bogatym, potężnym. Na odwrót psuje się coś w narodzie i grozi mu upadkiem, skoro grupka ludzi rządzi nim, dbając tylko o dobro uprzywilejowanych kosztem ogółu, a zatem trwoniąc wspólne mienie, jakiem jest Ojczyzna

Nie tu miejsce przytaczać matematyczne wywody i formuły autora co do najważniejszych zagadnień społecznych, odnoszących się kolejno do jednego indywiduum, do jednej rodziny, jednego rodu, jednego narodu, do państwa i do wzajemnych stosunków państw między sobą. P. Rozmarynowicz matematycznie wykazuje np., jakie powinno być natężenie społeczne jednostki społecznej (człowiek, naród lub państwo w porównaniu z innym człowiekiem, narodem lub państwem), aby istnieć mogła, aby wzrosła, aby nie uległa powolnemu lub szybkiemu zanikowi. Jeżeli pod znakami algebraicznemi formułek autora podstawimy odpowiednie wartości, o które obecnie przy rozwoju nauki statystyki państwowej łatwo jakaż ogromna korzyść stąd dla ogółu wypłynąć może.

Statystyka np. Austryi, — a co dla nas najważniejsze — jeśliby była możliwa dokładna statystyka narodu polskiego, żyjącego pod trzema zaborami, — wykazuje, ile urodzin, ile wypadków śmierci było w przeciągu roku, statystyka ta podaje ilość produkcyi w tym okresie ceny jej zbytu, ile grosza publicznego włożono w zakłady komunikacyjne, ile w zakłady naukowe, ile wydano na cele zdrowotne. Rezultat tak dokładnej statystyki będzie ten, że dokładnie się dowiemy, czy państwo austryackie, lub — co nas bliżej obchodzi — społeczeństwo polskie miało w danym roku, czy okresie gospodarczym zwyżkę, czy niedobór, czyli, jakie było natężenie społeczne w danem państwie, w danym narodzie, czy rezultat ten wskazuje na normalny lub anormalny rozwój bogactwa społecznego, czy na normalny lub anormalny upadek, zanik społeczny. Rzeczą państwa,

czy przywódców społeczeństwa, dbałych o przyszłość, jest na podstawie tego matematycznego rezultatu z uwzględnieniem wszystkich danych starać się o to, by albo natężenie społeczne jeśli było prawidłowe w tej samej co dotychczas granicy utrzymać, jeśli zaś było nieprawidłowem (hyper produkcya nadzwyczajna, lub niedobór stały) natężenie to uregulować, a w jakim stopniu, znów nas pouczają współczynniki formułek matematycznych, jakie znajdujemy w książce p. R

Próba zastosowania matematyki do nauk społecznych nie jest rzeczą nową Rozmaici uczeni starali się ją wprowadzać. Głównym ich jednak błędem było że uwzględniali tylko pewną dobę, badali objawy gospodarstwa społecznego pewnej epoki i głosili, że dany naród był lub jest w tej a tej epoce bogatym, czy biednym, nie uwzględniając jednak przyszłości. Profesor Walras z Lausanne w swem najnowszem dziele: *„Theorie mathématique de la richesse nationale“* n. p. całą teoryę wartości stosuje do ceny targowej, chociaż, — i to właśnie wykazuje jasno p. Rozmarynowicz, — miarą wszelkiej wartości jest człowiek. Według Walrasa nowonarodzone dziecię przedstawia wartość społeczną równą zeru; Rozmarynowicz przeciwnie nowonarodzonym i wogóle dzieciom do wieku twórczości (zwykle 18 lub 20 rok życia) wartość przypisuje i zalicza je do bogactwa społecznego.

Starałem się pokrótce zaznajomić czytelników z cenną a oryginalną pracą naszego młodego uczonego. Wyczerpująca krytyka wskazaną będzie dopiero po ogłoszeniu całości dzieła, co jak przypuszczamy, niedługo nastąpić powinno. *Dr. J. Z.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świata“** zeszyt drugi na rok bieżący mieści w sobie: ładną winietę tytułową Romana Kochanowskiego, wdzięczny bukiecik niezapominajek odbity kolorami przez Stanisława Radziejowskiego, przyjemnie wpadającą w oko kompozycyę A. Libschera p. t. „Na jagodach“, piękny drzeworyt odtwarzający środkową grupę z kurtyny Henryka Siemiradzkiego, portret poety Karola Brzozowskiego przez M. A. Sozańskiego, Jana Styki typy włościan z Krakowskiego, zwiedzających wystawę krajową, wreszcie portrety ś. p. Henryka Rodakowskiego oraz Wojciecha Kossaka i Jana Styki. W tekscie równe bogactwo i jednakie ożywienie. Znajdujemy tu koniec zajmującej nowelli „Andria“ przez Franciszka Rawitę dokończenie barwnego artykułu o liceum krzemienieckiem przez Fer. Hoesicka dalszy ciąg opowiadania o powstaniu panoramy Racławickiej przez Stanisława Pepłowskiego, wspomnienie pośmiertne o Henryku Rodakowskim przez prof. Maryana Sokołowskiego dalszy ciąg studyum „Z nowszej literatury polskiej“ przez Stanisława Estreichera, poetyczny fragment Kazimierza Tetmajera i „Ocenę najnowszych książek“ przez grono członków krakowskiego „Związku literackiego“. Rubryka ta zastąpić ma u nas specyalnie temu zadaniu poświęcone czasopisma zagraniczne, jak np. niemiecki *Literarisches Centralblatt*, albo francuską *Revue critique*. Potrzeba tego działu dawno już była odczuwana u nas. Na pierwszy raz zabrali głos pp. Adam Chmiel, Feliks Koneczny, Józef Tretiak, Kazimierz Bartoszewicz i Roman Zawiliński podając sąd krytyczny o kilku książkach polskich i jednej niemieckiej.

— **Nr. 2 „Przeglądu Wszechpolskiego“**, organu polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, wyszedł i zawiera: Od Redakcyi. Walka o ideę nap. Wiktor Ungar. Nasze kresy zachodnie nap. dr Stanisław Kłobukowski. Korespondencye: Z Górnego Śląska, z Prus zachodnich, z Hamburga, nap. Piotr Krasucki, z Zurichu. Dział geograficzny: Kolonia polska Adam pol. Dział ekonomiczny: Reemigracya. Dział informacyjny: Informacye dla wychodźców do Stanu Parana. Kronika życia polskiego. Zapiski literackie. Odpowiedzi od Redakcyi.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 18 stycznia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·65 do 7·27. Żyto od 5·45 do 6·85. Jęczmień od 5·15 do 6·30. Owies z opłatą akcyzową od 6·25 do 6·50. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 10·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·60 do 1·90. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 19 stycznia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	744·8 mm	746·0 mm	747·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,6	+1°,6	+4°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	SSW 1	SSW 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	93 %	80 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	2

Uwagi: Wczoraj wieczorem mży.

Przy grach i zakładach, przy składach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Lwów, 19 stycznia. Wczoraj wieczorem obradowało Koło sejmowe nad wyborem komitetu centralnego przedwyborczego. Kramarczyk oświadczył, że włościanie utworzą własny komitet przedwyborczy, jednakowoż porozumiewać się będą z komitetem centralnym. Wybrano komitet centralny na wschodnią Galicyę. Przewodniczącym wybrany ks. Sapieha, zastępcami: Wojciech Dzieduszycki i Skałkowski, sekretarzem Rayski.

Lwów, 19 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego odczytano pismo sądu żywieckiego, aby Sejm zezwolił na ściganie posła Mizi, jako oskarżonego o obrazę czci. Pismo to odesłano do komisyi prawniczej.

Pos. Zoll zgłosił wniosek wzywający rząd, aby przedłożył projekt noweli do ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej.

Pos. Polanowski zgłosił wniosek o przyznanie pensyi wdowie po Pietruskim.

Pos. Merunowicz zgłosił wniosek o asekuracyi włościan od ognia i na życie.

Pos. Potoczek zgłosił wniosek o zmianę ustawy o reprezentacei powiatowej w tym duchu, aby w niej znajdowały się wszystkie warstwy ludności powiatu oraz osobna grupa robotników i ludności bezrolnej.

Pos. Okuniewski domaga się w swoim wniosku zmiany paragrafu 9 ustawy o konkurencyi kościelnej.

Pos. Kramarczyk interpeluje rząd, aby podatków spadkowych nie wymierzano od sum przeznaczonych na spłatę długów i zapytuje rząd w sprawie karania naczelników gmin za niestawienie się na sesye urzędowe.

Pos. Rożankowski interpeluje komisarza rządowego, dlaczego odstąpił od dawnej praktyki przy oznaczeniu kongruy dla administratorów parafii?

Z porządku dziennego przekazano w pierwszem czytaniu 9 sprawozdań Wydziału krajowego do komisyj.

Wnioski pos. Struszkiewicza w sprawie kredytu melioracyjnego i wniosek pos. Dzieduszyckiego o przymusowem tępieniu myszy przydzielono komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek pos. Michalskiego o wprowadzenie języka polskiego w urzędach państwowych przydzielono komisyi prawniczej.

Sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi miasta Przemyśla załatwiono w myśl wniosków komisyi.

Wreszcie załatwiono kilka spraw personalnych i administracyjnych.

Następne posiedzenie we wtorek.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Praga, 19 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu krajowego Bareuther uzasadniał wniosek Schlesingera o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w kuryi wiejskiej przyczem zaznaczył, że wkróce żaden rząd nie będzie mógł się uchylić od tego postulatu. Żądanie socyalistów jest zdaniem mowcy nie do urzeczywistnienia. Mowca zaznacza, że prawo wyborcze nie powinno być przywilejem pewnej klasy, lecz prawem całego ludu. W Czechach zmiana systemu wyborczego nie powinna być środkiem do opanowania jednej narodowości przez drugą.

Mowca twierdzi że dla zachowania słuszności, jako też w interesie narodowości i prawidłowego zarządu kraju należy dokonać podziału przez utworzenie osobnych kuryj narodowych tak, żeby każda kurya wybierała własny wydział krajowy. Sprawy wspólne byłyby załatwiane wspólnie przez obie kurye. Do obu kuryj wielka własność posyłałaby swych przedstawicieli. Mowca dowodzi, że Czechy doszłyby do prawdziwego rozkwitu, gdyby ustały powody nieufności pomiędzy narodowościami; do tego potrzeba tylko dobrej woli i wytrwałości.

Wniosek Schlesingera za zgodą wszystkich stronnictw odesłano do komisyi.

Salcburg, 19 stycznia. Pociąg osobowy wjechał w Taxenbach na pociąg ciężarowy i wykoleił się. Kilkanaście osób jest rannych.

Trydent, 19 stycznia. Wczoraj odbył się na koszt miasta pogrzeb burmistrza Ves-Mazzuzani. Na ulicach paliły się elektryczne lampy, przysłonięte krepą. Sklepy pozamykano, na domach powiewały żałobne chorągwie. W pochodzie pogrzebowym wzięły udział wszystkie miejskie towarzystwa i instytucye, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, reprezentanci wszystkich miast i większych miejscowości południowego Tyrolu. Na cmentarzu wygłoszono kilka mów.

Budapeszt, 19 stycznia. Na posiedzeniu klubu liberalnego wyraził prezydent nowego gabinetu Banffy najpierw podziękowanie i uznanie dla ustępujących ministrów i prosił, aby klub liberalny uważał gabinet jego jako wychodzący z jego łona. Mowca zaznaczył, że gabinet jego nie powinien uchodzić za reprezentanta nowego systemu i nowego kierunku. Gabinet ten uważać będzie za swój obowiązek dokonać wszystkiego, co poprzedni gabinet zaznaczył.

Szczegółowy program nowego rządu przyrzekł Banffy złożyć następnego dnia w parlamencie i dlatego ograniczył się na oświadczeniu że gabinet jego bronić będzie z całą stanowczością podstaw ugody z roku 1867 i główny nacisk położy na rozwój narodowego państwa węgierskiego i na zapewnienie mu charakteru narodowego, przyczem jednak uwzględniać będzie uprawnione żądania obywateli, nie mówiących węgierskim językiem.

Banffy zakończył wezwaniem, aby dano gwarancyę, że stronnictwo liberalne jest żywotne i program swój spełnić może.

Mowę Banffy'ego przerywano kilkakrotnie okrzykami potakiwania, a przyjęto ją hucznemi i długotrwającemi okrzykami *Eljen!*

Przewodniczący klubu Daranyi i następni mowcy wyrazili Banffy'emu najzupełniejsze zadowolenie i zapewnili jego gabinet o pełnem zaufaniu stronnictwa liberalnego. Równocześnie z uchwały klubu wyraził Daranyi niewygasłą wdzięczność stronnictwa dla ustępującego gabinetu. *(Huczne oklaski i okrzyki Eljen!)*

Wreszcie uchwalono jako kandydatów stronnictwa liberalnego: na prezydenta Izby Szilagyi'ego, na wiceprezesa Berzeviczy'ego.

Budapeszt, 19 stycznia. Prezes ministrów Banffy naszkicował na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej program nowego rządu w następujących punktach:

Rząd starać się będzie o jedność i zgodę obu Izb parlamentu i wszystko uczyni celem uspokojenia umysłów. Rząd postępować będzie przedmiotowo. Rząd kierować będzie sprawami na podstawie liberalnej w kierunku narodowo-węgierskim, a zwalczać napaści przeciw jedności państwa. (*Oklaski*).

Rząd strzedz będzie konstytucyjnych praw obywateli nie mówiących węgierskim językiem.

Rząd chce zachować dobry stosunek z Kroacyą i Slawonią. Rząd przeprowadzi ustawy kościelno polityczne w czasie w ustawie wskazanym z możliwem poszanowaniem obcych wyznań. Rząd przeprowadzi resztę ustaw kościelnych nie naruszając zasad i starać się będzie o załatwienie kwestyi samorządu kościoła katolickiego *(Eljen! z prawicy.)*

Dalsze wywody Banffy'ego dotyczyły spraw administracyjnych i ekonomicznych.

Budapeszt, 19 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej sejmu węgierskiego p. Justh, w imieniu stronnictwa niezawisłych zarzucał partyi liberalnej, że w interesie utrzymania się przy władzy przeszkodziła połączeniu się stronnictw stojących na prawnopolitycznym gruncie ugodowym. Mowca krytykuje ugodę i oświadcza, że jego stronnictwo walczyć będzie energicznie przeciwko ugodzie i za niezawisłością państwa węgierskiego.

Apponyi oświadczył w imieniu stronnictwa narodowego, że stronnictwo to zachowa tę samą postawę wobec nowego rządu, ponieważ polityka nowego rządu jest tylko dalszym ciągiem polityki poprzedniego rządu.

Berlin, 19 stycznia. *Reichsanzeiger* pisze: W dziennikach pojawiają się od jakiegoś czasu pogłoski o możliwych zmianach w ministerstwie. Pogłoski te nie mają żadnej podstawy — i należy je odeprzeć z tem większą stanowczością, im więcej lekkomyślne rozgłaszanie takich domysłów podkopuje powagę rządu.

Berlin, 19 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Na postanowienia parlamentu w sprawie zorganizowania wewnętrznej dyscypliny podczas rozpraw, rząd nie ma żadnego wpływu.

Gdyby zdanie rządu, iż istniejące przepisy regulaminu nie są wystarczające, nie znalazło uznania w parlamencie, wówczas rząd znalazłszy się w tem położeniu, żeby na rozprawy posyłał tylko komisarzy. Rząd ma to przekonanie, że najwięcej samemu parlamentowi na tem zależeć powinno, aby tego uniknąć.

Co się tyczy rozprawy w komisyi nad przedłożeniem przeciw dążeniom przewrotowym rząd odpycha od siebie zarzut jakoby nie wystąpił dość stanowczo przy uzasadnianiu tego przedłożenia względami politycznemi. Rząd przytoczył swoje powody za przedłożeniem i dodał, że to przedłożenie zawiera najskromniejszą miarę żądań, które uważa za niezbędnie konieczne. Parlament wie przeto, że tu rozchodzi się o cel wyraźnie wytknięty jaki osiągnąć należy i będzie osiągnięty dalej o to, że gdyby przedłożenie było odrzucone lub niestósownie zmienione, wówczas rozchodziłoby się rządowi nie o to, czy innej użyć drogi, lecz o to, jakich środków użyć, aby dojść do celu. I tu nie ma rząd jednostronnego interesu, przeciwnie parlament ma wszelki powód ów interes podzielać.

Berlin, 19 stycznia. Hr. Szuwałow odjechał stąd wczoraj z rodziną. Cesarz odprowadził go na dworzec i tu uściskał i ucałował Szuwałowa, a małżonkę jego w rękę pocałował. Szuwałow nie mógł się wstrzymać od łez z rozczulenia, — cesarz był także widocznie wzruszony.

Berlin, 19 stycznia. Parlament zajmował się wczoraj dalszą rozprawą nad nowelą do ustawy karnej.

P. Lenzmann zarzucał noweli niechęć do sądów przysięgłych i dążności reakcyjne pod wielu względami, atoli przyznał, że należałoby ubolewać nad tem gdyby upadła nowela która wprowadza szerszy zakres: odwołanie się i odszkodowanie niewinnie zasądzonych.

Minister sprawiedliwości Schönstedt oświadczył iż nie myśli wchodzić w szczegóły bo nie może się identyfikować we wszystkich szczegółach tej noweli, którą poprzednik jego przedłożył. Przyjaciele instytucyi odwoływania się i wynagradzania niewinnie zasądzonych powinni zaniechać daleko sięgających poprawek, aby całej noweli nie pogrzebać. Minister spodziewa się, że narady w komisyi doprowadzą szybko do praktycznego wyniku.

P. Buschka wyraził powątpiewanie, czy potrzebnem jest zaprowadzenie odwołania się, oświadczył się stanowczo przeciw rozszerzeniu kompetencyi sądów przysięgłych i zażądał, aby nowelę odesłać do komisyi z 21 członków.

P. Schroeder również wyraził wątpliwości, czy proponowana forma odwoływania się jest trafna i zażądał większego współudziału żywiołu obywatelskiego przy wymiarze sprawiedliwości.

Berlin, 19 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* potwierdza pogłoskę o zwołaniu rady stanu w krótkim czasie, jednak dotąd nie postanowiono jeszcze, czy cała rada stanu, czyli tylko jedna część będzie zwołana. W drugim razie, tylko grupa ekonomiczna byłaby zwołana, bo ogólny cel narad skierowany jest do tego, aby znaleźć środki, któreby mogłyby pomóc rolnictwu.

Tenże dziennik oświadcza, że mylnem jest twierdzenie, iż hr. Kaunitz będzie powołany do rady stanu, atoli możliwem jest, że przy zamierzonem mianowaniu nowych członków padnie wybór także na hr. Kaunitza. Do rady stanu należy tak samo ks. Bismark, jak były minister Heyden.

Berlin, 19 stycznia. Wczoraj odbyło się tu ośm wielkich zgromadzeń robotników bez zajęcia, w których wzięło udział około 10.000 osób. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono jednobrzmiące rezolucye. Spokój nigdzie nie był zamącony.

Bern, 19 stycznia. Ruch na kolei Gotharda przywrócony. Z wielu stron, szczególnie z kantonu Tessinskiego donoszą o niszczących lawinach, które ruch zatamowały. Doniesienia te mówią także o zasypaniu i zgnieceniu ludzi.

Paryż, 19 stycznia. Nowo wybrany prezydent Faure przyjmował wczoraj przed południem urzędników ministerstwa marynarki, z którymi się pożegnał, a następnie udał się do Pałacu Elizejskiego, gdzie przyjmowano go z honorami wojskowemi. Nowy prezydent niezwłocznie objął biuro swego poprzednika i zapewne w przyszłą środę zainstaluje się ostatecznie w Pałacu Elizejskim.

Minister spraw zagranicznych Hanotaux przedłożył wczoraj prezydentowi telegram, notyfikujący obcym mocarstwom objęcie rządów prezydyalnych przez Faure'a. Prezydent otrzymał mnóstwo telegramów gratulacyjnych. Polecił on prezydentowi ministrów Dupuy'emu ażeby zakładom dobroczynnym w Paryżu i w departamencie Niższej Sekwany rozdano rozmaite kwoty pieniężne.

Faure miał wczoraj po południu złożyć wizytę pani Carnot, a następnie miał przyjąć u siebie prezydenta Izby i prezydenta senatu. Dupuy załatwiać będzie tymczasowo bieżące sprawy ministerstwa marynarki.

Paryż, 19 stycznia. Prezydent Faure powierzył p. Bourgeois utworzenie nowego gabinetu. Bourgeois zażądał 24 godzin czasu do namysłu.

Paryż, 19 stycznia. *Agencya Havasa* donosi z Aten, że najzupełniej fałszywe są wieści o rzekomych niepokojach w Grecyi, wszędzie bowiem panuje spokój.

Londyn, 19 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Według doniesień, jakie nadeszły z Kaipingu dnia 15 b. m. w tamtej okolicy jest 41 pułków chińskich. Komendant trzeciej dywizyi donosi, że oddział chiński posunął się w kierunku południowo-zachodnim — że dalej w miastach Kitsu i Tokoku stoi 2.000 żołnierzy z pięciu działami polowemi.

Petersburg, 19 stycznia. *Nowosti* mówiąc o wyborze Faure'a prezydentem piszą: Ze stanowiska polityki zagranicznej wybór Faure'a prezydentem republiki francuskiej jest więcej pocieszającym, niżby był wybór Brissona. W polityce wewnętrznej nowa prezydentura będzie dalszym ciągiem umiarkowanej republikańskiej polityki Casimir-Périera pod przeważającym wpływem oportunizmu.

Swiet uznaje, że wybór jest szczęśliwy. Faure jest mężem stanu wielkiej zdolności i wielkiego doświadczenia; poprowadzi on dalej republikę w duchu burżuazyi. Przyjaciele Francyi pragnęliby aby ta republika była więcej przejęta duchem wojskowym.

Rzym, 19 stycznia. Wiadomości o zwycięstwie nad Ras-Mangassą przyjęto w całych Włoszech z wielką radością.

Rzym, 19 stycznia. *Agencya Stefani'ego* donosi z Port-Saidu pod dniem wczorajszym: Rosyjska misya przeznaczona do Abissynii wsiadła na okręt francuski „Amazon“, odpływający do Kolonii francuskiej Obok.

Rzym, 19 stycznia. Król wysłał telegram do generała Baratieri, w którym zwycięstwo Włochów nad trzykroć silniejszym nieprzyjacielem nazywa tryumfem cywilizacyjnym nad barbarzyństwem. „Z żołnierzami, — są słowa króla, — którymi pan dowodzisz, i z wodzem tej miary co pan, jest kolonia nasza ochroniona przed wszelkiem niebezpieczeństwem“.

Medyolan, 19 stycznia. Znalezioną na ulicy małą puszkę żelazną zaniesiono na policyę gdzie eksplodowała w bocznym pokoju biur szefa policyi. Oprócz tego, że okna zostały wysadzone, nie zdziałał ten wybuch żadnej szkody.

Sofia, 19 stycznia. Po nabożeństwie na placu Aleksandra w którem uczestniczył książę Ferdynand z ministrami i dostojnikami, odbyła się defilada wojsk przed księciem. Na arkuszach wystawionych w pałacu mnóstwo osób złożyło podpisy.

Sofia, 19 go stycznia. Z powodu wczorajszej rocznicy urodzin księżny Maryi Ludwiki i uroczystego święta Jordanu odprawiono wczoraj nabożeństwo uroczyste na placu Aleksandrowskim wobec całej załogi. Księżna, która obecnie bawi w Wenecyi, otrzymała z różnych stron kraju bardzo wiele telegramów z powinszowaniem.

Auckland, 19 stycznia. Grupę wysp Fidzi nawidziła szalona burza i wyrządziła wielkie szkody na ziemi i morzu. Słychać, że wiele ludzi zginęło. Statek „Ophir“ z ładunkiem 700 ton orzechów kokosowych rozbił się na rafach podwodnych pod Leonka, inny statek bliżej nieznany jeszcze rozbił się w bliskości wyspy Taviuni. Uzasadnionem jest przypuszczenie, że wszyscy ludzie na owych statkach zginęli.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 stycznia 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	50
Zjednoczony dług w srebrze	100	55
Austryacka renta złota	125	90
4% austryacka renta (marcowa)	100	95
4% węgierska renta złota	124	30
4% węgierska renta koron.	98	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1059	—
Akcye kredytowe	412	25
Londyn	124	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	90
20 marek	12	17
20-to frankówki za sztukę	9	88
Banknoty włoskie	46	35
Dukaty austryackie	5	82

Wiedeń, 19 stycznia. Ruble 133·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 5·74 — 0·00. Pszenica na wiosnę 6·76 do 0·00. Owies na wiosnę 6·18 — 0·00.

Wiedeń, 19 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·35; galic. fund. propin. 97·40; 4½% list. banku kraj. 100·60; 5%-owe obligi banku krajowego 102 —; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Kar. Ludwika 218 —; Akcye kolei lwowsko-czern. 298·25; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 157·60; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·25; losy z 1864 za 100 złr. — 199·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 412·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 455·—; Länderbank na 200 złr. — 284·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1061 —

Berlin, 19 stycznia. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 249·20 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·— mrk. Austryacka srebrna renta 97·60 mrk. Węgierska złota renta 102·10 mrk. Węgierska renta koronowa 96·25 mkr. Austryackie banknoty 164·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:
Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września do **Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:
Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·0 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kopalnia nafty Szymona Skarbek Malczewskiego. — Kowalowy 18 stycznia 1895 Szyb Nr I. Ogólna głębokość 25 metrów. — Zarurowano 20 metrów. Średnica świdra 500 mm. (19 cali). — Iłołupki zielone eoceniczne typowe.

Na podstawie koncesyi Wysokiego c. k. Namiestnictwa założony
Prywatny
Zakład położniczy i dla chorób kobiecych
Doc. Dra St. Brauna
przeniesiony został na ul. Dietlowską L. 95.
Bliższych wiadomości udziela właściciel i kierownik Zakładu Dr. St. BRAUN, Kraków, ulica Dietla L. 95. (182 2 3)

Zakład gimnastyczny
Dra T. Tyszeckiego
Sala OO. Franciszkanów.
295 **Wpisy od 5—6 pop.** 1 3

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 cent. od osoby, w niedziele od 10 tej do 2-giej bezpłatny.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, **kupuje i sprzedaje** pod najkorzystniejszemi warunkami

KANTOR WYMIANY
Filii c. k. uprzyw.
Galic. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek Główny L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, bez doliczenia **prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKOBA HOCHSTIMA kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, **akcye, listy zastawne, losy, monety,** wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi
Kraków, Rynek główny, Linia A-B. uskutecznia odwrotną pocztą bez liczenia prowizyi

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Znak fabryczny. i całe nazwisko **CHRISTOFLE** **poręczają prawdziwość** naszych wyrobów.
Ilustrow. katalogi darmo i opłatnie.

SZTUCCE CHRISTOFLE

na białym metalu posrebrzane, jakoteż **wszelkiego rodzaju przybory stołowe.** — Specyalne artykuły dla hoteli, restauracyj i gospodarstwa domowego, oraz kasetki do wypraw ślubnych itd.

Christofle & Cie., Wien, I.
c. i k. nadworni dostawcy.
Do nabycia po cenach fabrycznych **w Krakowie** u: K. Czaplickiego, St. Przybylskiego i Alfreda Biasiona, optyka 83 8 18

Najwyższe odznaczenia na wszystkich **wystawach światowych.**
Z powodu niskiego kursu srebra **ceny zniżone.**

Eaux de Vie de Cognac
Arbouin, Marett & Co.
Maison fondée en 1822 Cognac. 111 9 26
Representés a Cracovie et en Galicie par Mr. **Adolphe Salomon à Cracovie.**

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 105 47 50

Dra Rosy Balsam życia

jest przeszło od lat 30 znanym, żołądek wzmacniającym i rozgrzewającym, na trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć dodatnio i łagodnie działającym

środkiem domowym.

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej. Każda część opakowania opatrzona jest takim, jak obok znakiem ochronym, podług ustawy protokołowanym.

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Jest tam do nabycia także

Praska maść domowa.

Według licznych doświadczeń przyspiesza ona znakomicie zabliźnienie i gojenie się ran i działa prócz tego jako środek bóle kojący i nabrzmienia usuwający.

Dawki po 35 cnt. i 25 cnt. Pocztą o 6 centów więcej. 145 13 26

Wszystkie części opakowania opatrzone są obok umieszczon. znakiem ochronnym, prawnie deponowanym.

Główny skład:
B. Fragner, Praga,
Nr. 203-204, Kleinseite, apteka pod „czarnym orłem":
Wysyłka pocztą codziennie.

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych. — W Londynie r. 1893 i we Lwowie r. 1894 złotemi medalami.

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej

Suszarni owoców i warzyw

na sposób amerykański urządzonej pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca

skompletowane pakiety pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jako to: zupy warzywne „Julienne", groszek zielony cukrowy, fasolka zielona, krajana, fasolka szparagowa, marchew karota, szpinak, szczaw, kapusta brukselska, kapusta włoska, kapusta zwyczajna do kapuśniaków, kapusta czerwona sałatowa, kalarepka, cebula, pomidory, selery, pory, pietruszka, koper, jabłka kompotowe w ćwiartkach i krążkach, gruszki kompotowe, strugane, całe, w ćwiartkach i połówkach, śliwki kompotowe, olbrzymie, śliwki łuskane, prunelki, wisnie, maliny, borówki, marmolada z renglotów, powidło śliwkowe przecierane, powidło z gruszek i jabłek, pasty owocowe, grzyby najprzedniejsze.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest pojedyńczy, mianowicie: należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się bardzo dobrze kilka lat, nie tracąc na dobroci. 55 4 12

Składy utrzymują: w **Krakowie** Edmund Klimek, Rynek, linia A-B; **w Dąbrowy** Walery Heinz, aptekarz; **w Jarosławiu** A. Tumidajski; **w Przemyślu** M. Krug; **w Tarnopolu** E. Frantz; **w Czerniowcach** A. Tabakar & Gajna.

Każdy kaszel

jak również wszelkie kataralne słabości tchawicy, krtani, płuc, dalej **trudność w oddechaniu, duszność, astmę, zaflegmienie, kształsiec, chrypkę, pieczenie w gardle,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najprędzej i najskuteczniej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, podług przepisu lekarzy sporządzonego i przez nich polecanego środka: **św. Grzegorza herbaty** po 50 cnt. za pakiet i należącego do tejże **św. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cnt. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej od 2 pakietów nie wysyła się.

Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do

St. Georgs-Apotheke Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33.

Na składzie **w Krakowie** ma apteka **E. Hellera.** 192 6 12

Nowość!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restauracyę** i **kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

116 7 8 **M. Denkiewicz,**
właściciel hotelu i restaurator.



Firma
KAROL CZAPLICKI, jubiler,
w Krakowie
tylko przy placu Maryackim, I, „pod Murzynami"
poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę
WYROBÓW 76 3 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

KTO CHCE PIC DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty** pochodzącej z mojego magazynu. — Od 30 lat zaprowadzona. — **Herbata** zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie. Jest zawsze świeża i tania.

Herbata gospodarska 1 złr. 60 centów. — **Herbaty czarne,** dobre 2 złr., 2 złr. 40 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 20 ct., 3 złr. 40 ct., 4 złr. i wyżej za $^1/_2$ kilo. — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2 za $^1/_2$ kilo. — Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi prowadzą te **herbaty** po cenach oryginalnych. 84 18 24

Magazyn Herbat i Win
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Prawdziwe
węgiersk. górskie wina

I. czerwone i białe wina od 28 ct. za litr i wyżej, **Tokayer i Ruster musujące,** tłuste, słodkie, od 75 centów za litr i wyżej. 146 30 0

Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.

IG. SPITZER'S Wwe
Weingärten und Kellereien
Pressburg, Ungarn.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 143 50 0

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Pawłowskiego i Ocadca w Czerniowcach; Adolfa Beilego w Stanisławowie; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu: Edwarda Kahane w Tarnopolu: Plebana,** Stephansplatz, 8, **w Wiedniu. — Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien."** — Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cent.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 90 5 24

Poszukuje się spólnika

z kapitałem 10—15.000 złr. do wielkiego pierwszorzędnego **przedsiębiorstwa** w Krakowie.

Oferty uprasza się pod lit. **J. W. K.** poste rest. **Kraków, poczta główna.** 248 3 4

N. STINGLA
wiedeńskie
PIECZYWKA!

uznane za najlepsze do herbaty, wina i lodów. W suchem miejscu trzymane nie tracą smaku i dobroci całemi miesiącami i dlatego można je polecić najlepiej każdej rodzinie. **Cierpiącym na żołądek przez lekarzy polecone!** Za nadesłaniem 40 cnt. wysyła się franco pudełko na próbę.

Również znakomity **chleb Grahama.**

N. Stingl & Neffe
Wiedeń, II., Circusgasse, Nr. 36, Post 2. 113 12 12

Kamienica II-piętrowa

w zdrowej dzielnicy Krakowa, 7 okien frontu z ogródkiem i szopą, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bez pośredników.

Wiadomość: **Skład papieru Kazimierza Bauma, Rynek główny, linia A—B.** 276 2 10

Osoba 23 lat licząca, poszukuje umieszczenia jako **gospodyni** w domu kawalera lub wdowca, lub do pielęgnowania osoby słabowitej, potrzebującej opieki. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** 243 3 3

Udziela lekcyj
kroju i szycia sukien damskich
H. SCHMIDT 268 2 3
w Krakowie, ulica Wolska, L 7, I piętro.

Korespondent

przynajmniej 20 lat liczący, z dłuższą praktyką w domu handlowym, zdolny do korespondencyi polskiej i niemieckiej, znajdzie **natychmiast umieszczenie.** — Uwzględnia się jedynie reflektantów zawodu kupieckiego.

Oferty wraz z odpisami świadectw adresować: **„Skład fabryczny, 38** poste restante **Kraków".** 272 2 3

Poszukuje **kilku osób na prywatne, zdrowe a tanie**

obiady.

Adres złożony w **„Głównej Agencyi pism i ogłoszeń", Plac Maryacki, L. 2.** 260 2 3

Korzystna wiadomość.
Handel korzenny

wraz **z sprzedażą piwa, wina i wódki,** mający obrotu 15—18.000 złr. rocznie, pod bardzo korzystnemi warunkami z powodu wyjazdu

do sprzedania.

Gotówki potrzeba 1000—1200 złr.

Wiadomość: **Andrzej Wiatr, Kraków, ulica Karmelicka, L. 17.** 259 3 4

Józef Kornaszewski
majster szewski
w Krakowie, Rynek gł., 16,
wyrabia
obuwie męskie i damskie.

Męskie juchtowe 3 złr. 50 cent., hamburskie prawdziwe 4 złr. 50 cnt. Gwarancya na 8 miesięcy. Damskie po 2 złr 80 ct., giemzowe 3 złr. Buty od 6 złr. 50 ct. do 10 złr. Buty do jazdy konnej, lekkie, po 10 złr. Buty do polowania, nieprzemakalne, macherzyna wykładane, 10 złr.

Naprawki uskutecznie spiesznie i po najtańszych cenach. 228 2 0

To nie igraszka!

To nie żart! To nie krętactwo, lecz najczystsza, święta

prawda.

Od wszelkiej pochwały wyższą jest nasza słynna, prawdziwa

kolekcya Chicago

która z powodu zwinięcia naszego handlu galanteryjnego wysprzedajemy

tylko za 3 złr. 50 ct.



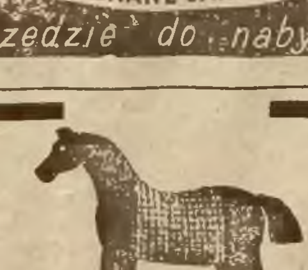
1. zegarek Tuka remont., pierwszej jakości, dokładnie idący, z trzechletniem poręczeniem
1 piękny z fałszywego złota łańcuszek pancerzowy.
2 spinki do manszetów, podwójnie złociste, z patentowanem urządzeniem, prawnie zabezpiecz
2 piękne podwójne spinki do gorsu.
1 bardzo piękna podwójna spinka do krawatki.
1 cygarnica (hygieniczna).
1 dobry zegarek Solinger. 10 3 3
1 necesser z puzderkiem.
Wszystko razem **(10 sztuk)**

tylko 3 złr. 50 ct.

Prosimy z zamówieniami spieszyć się co prędzej, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność rzadko tylko się nadarza. Wysyłki za zaliczką lub po otrzymaniu należytości załatwia **das Commissionswaarenhaus d. „Amerikanischen Tuka-Uhrenfabrik" Wiedeń, II,** Taborstrasse, 44.

Za niestosowne zwraca się pieniądze.

KAKAO VERO odtłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.
Wszędzie do nabycia.



Pozostałe z dostawy tak zwane

Oficerskie derki na konie

w ilości 2000 sztuk, sprzedajemy wprost gospodarzom za **bezcen, bo tylko po 2 złr. 60 ct** za sztukę, zaś **4 złr. 80 ct.** za parę, (6 par franco), a to dlatego, że w tkaniu wykonano szlaki trochę niezupełnie należycie.

Derki te, **grube i do niezużycia, trzymają ciepło na równi z futrem: mają one wielkości około 195×145** (okrywają zatem całego konia) i są barwy ciemno-gniadej lub szarej, z 3 szerokiemi kolorowemi szlakami.

Wyraźnie pisane zamówienia, które załatwiamy tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką, przyjmuje **Decken-Versandt und Commissions Warenhaus, Wien II, Taborstrasse, Nr. 44.**

Z pomiędzy niezmier. licznych ponownych zamówień wymieniam tu tylko niektóre:
Urząd zawiad. dóbr księcia Schwarzenberga, Turrach.
A. Rovan, burmistrz Podkray.
Józef Hola, Feldbach.
Karol Geishofer, Gr. Steinbach.
I. Bujakiewicz, Gostyn.
Józef Poose, Marienthal. 9 3 3
Fr. Levsteck, Cerne.
Gospoda Alberta w Pettenau.

Za niestosowne zwraca się pieniądze.

Jabłka

bardzo piękne i smaczne, z własnego ogrodu, wysyła w 5-kilogr. pakietach, póki zapas starczy po **1 złr. 10 cnt. do 1 złr. 30 cnt.** za pobraniem pocztowem lub poprzed. nadesłaniem należytości **opłatnie** 242 9 22

Mieczysław Gonet
w Korczynie poczta w miejscu.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) 7 dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

LEONHARDI'EGO ATRAMENTY

są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. E.

gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym
c. k. austr. pat. Nr. 36.089 k. węgier. pat. Nr. 48.274.

Atramenty do pisania.

Anthracen niebiesko-czarny, **Wyborny do książek**, **Alizaryn** ziel.-niebiesk.-czarny, **Galasowy**, **Pocztowy** bardzo czarny — Lekko spływające, najlepsze atramenty do prowadzenia ksiąg. Pismo na dokumentach jest niezmiernie trwałe. — Wyrabiane moim patentowanym sposobem.

Atramenty do kopiowania.

Anthracen do kopiowania dają wyborne kopie; zarazem nadają się do wpisów w księgi.
Alizaryn do pisania i kopiowania
Encre violette noire communicative, **Fiołkowy dający dwie kopie**, **Czarny pocztowy kopiowy** — Jedyne atramenty do korespondencyj handlowych, z których jeszcze po miesiącach można mieć wyraźne kopie.
Non plus ultra, daje 4—6 kopij. Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubezpieczeń i zamorskich korespondencyj.

Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze dla inżynierów i rysowników; **proszek atramentowy i ekstrakt, farby do pieczęci, do kopiowania czcionkami, wyroby** do znaczenia bielizny; rozpuszczony **klej i guma; klej rybi, klej z połyskiem; woda Labarraque** do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. **Lak, wosk** itp. itp.

Leonhardi'ego Leonhardi'ego Leonhardi'ego

Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do pisania tak w kraju jak i zagranicą. 641 23 26



Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 128 43 0

W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny $^1/_1$ flaszka ***	złr. 3.20

PRANIE
już nie jest postrachem.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu** można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie.
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu** można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego.
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz.** 154 20 50
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu** nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła.
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.

Auer'a gazowe światło żarowe

jest najtańszem i najlepszem oświetleniem w teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Argand'a lub Schmetterling'a oszczędza się przeciętnie połowę gazu.

Gazowe światło żarowe jest znacznie jaśniejsze od zwykłego światła gazowego lub **elektrycznego światła żarowego:** potrzeba więc **mniej** płomieni niż dotychczas.
Gazowe światło żarowe nie wytwarza prawie żadnego ciepła i jest spokojnem, łagodnem, dla oka miłem światłem.
Gazowe światło żarowe daje cztery razy większą jasność aniżeli palnik Argand'a.
Gazowe światło żarowe rozpościera się równiej niż inne płomienie gazowe.
Gazowe światło żarowe nie dymi ani nie kopci nigdy, sufity nie czernieją, ozdoby nie brzydną, a powietrze pozostaje czyste, niezepsute.
Gazowe światło żarowe można łatwo zaprowadzić bez jakichkolwiek zmian w dotychczasowem urządzeniu.

Zniżona cena lampy (palnik, knot żarowy i cylinder) bez montowania 5 złr. 30 ct.

Oesterreichische Gasglühlicht-Actiengesellschaft
Wiedeń.

Do nabycia **w Gazowni miejskiej w Krakowie.** 206 23 26

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 6 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Do pomalowania i odnawiania sanek
Farby pokostowe.
Lakiery angielskie.
Lakiery na żelazo.
Lakiery do uprzęży.
Smarowidło do skór.
Gąbki do mycia.
Skórki irchowe.
Szczotki i zgrzebła.

Latarnie stajenne i ręczne.
Oliwy do świecenia.
Oliwy do maszyn.
Oliwiarki.
Pasy do maszyn.
Rzemyki do pasów.
Nity do pasów.
Artykuły gospodarcze.

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, 45, polecają: 49 4 0

„ALPESTRE"!
Roślina alpejska do sporządzania samemu b. wybornego
„Chartreuse".
Karton na 2 litry żółtego likieru **75 ct.**
„ „ 2 „ zielonego „ **90 ct.**
Sposób użycia bardzo łatwy.

Mydło z Murzynem
kawałek po **10 centów.**

Mydło „Schichta"
patentowane, kawałek po **10 ct.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Ceraty na stoły i meble.
Rogóżki kokosowe, trzcinowe i żelazne.
Chodniki ceratowe, kokosowe i linoleum.

Wałeczki, kit i gips do zaopatrywania okien.
Artykuły gumowe.
Artykuły chirurgicz.
Artykuły piwniczne i dla potrzeb domowych.
Szczotki do wszelkich użytków.

Wzywa się p. **A. M. Mi... w Krakowie o oddanie długu.** 281 1 3
Jarosław, A. G. Z. G.

Koncypienta

poszukuje zaraz 289 1 3
adwokat w Leżajsku.

Z powodu zmiany stosunków familijnych jest **do sprzedania** pod bardzo korzystnemi warunkami

łaźnia parowa i wanna

zupełnie urządzona.
Bliższa wiadomość **w Żywcu, ulica Kościuszki, L. 319.** 286 1 3

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse L. 1.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 2901 2

Administracyi domu

poszukuje urzędnik magistratu za skromnem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia uprasza pod **„A. D."** poste restante **Kraków.** 288 1

Dom

o 9 ubikacyach, **na Grzegórzkach, 40** obciążony pożyczką krakow. Kasy powiatowej w sumie 1000 złr. na 6% w 20 lat płatną, oraz **realność pod L. 11, w Piaskach,** obejmująca dom drewniany o 6 ubikacyach, gruntu dobrej gleby 2 morgi, ogrodu 500☐ sążni i **parcelę** 1100☐ sążni, nadającą się bardzo pod budowę, są **tanio do sprzedania** w całości lub częściowo. 285 1 3
Wiadomość u właściciela: **Piaski** (ad Grzegórzki) **L. 11.** obok Mogilskiej rogatki.

Buchalter-korespondent

władający językami polskim i niemieckim, który przez szereg lat w jednej z instytucyj prywatnych był zatrudniony, **poszukuje zajęcia.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit.: **S. B. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 046 3 3

Zaraz do sprzedania 294 1 3

2 kamienice 2-piętrowe

po 5 okien frontu, z oficynami i ogrodami, za dopłatą po 6 lub 7000 złr.
Bliższa wiadomość: **ul. Krowoderska, 19,** u Z. Gędzierskiego.

Kojarzenie małżeństw.

W najstarszem w Austro-Węgrzech międzynarodowem biurze, pośredniczącem w kojarzeniu małżeństw, zapisanych jest **bardzo wiele bogatych dam, chcących wyjść za mąż.** Między temi 250 dziewcząt sierót z majątkiem od 1500 do 2 milionów złr., 400 wdów z majątkiem od 1000 do 5 milionów złr., 600 dziewcząt z posagiem od 1000 do 300.000 złr. Na zapytania listowne w języku niemieckim po otrzymaniu 15 ct. w znaczkach pocztowych odpowiada natychmiast pod największą dyskrecyą Administracya **„Globus", Budapeszt.** Profetengasse 7. 291 1

Pierwszy austryacko-śląski

skład nasion

Alfreda Rassla w Opawie

założony w roku 1857
poleca
nasiona traw do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę koniczyny „Oeconomie"** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania 97 8 40
Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Subjekt handlowy

dobry ekspedyent, potrzebny jest do mego **Magazynu towarów bławatnych i konfekcyj w Krakowie.**
259 2 3 **Henryk Schwarz.**

Wypożyczalnia książek Ignacego Gumplowicza

Kraków, Bracka, 5, nie zmieniła lokalu.
Dla uniknięcia nieporozumień oświadcza, że **żadnej filii w Krakowie** nie urządziła. 22 5 8



63 4 8

Courrière & Comp.

Dom założony w roku 1850
SPADKOBIERCY
L. Proux & G. Kondratowicz
(Francya) **Cognac** (Francya).

Prawdziwy Cognac francuski wypróbowany i nagrodzony **medalem złotym** na wystawie Lwowskiej, reprezentowany we własnym pawilonie

BUTELKA.

Jedyna polska firma we Francyi w samym Cognacu posiada wielkie zapasy starych kuracyjnych koniaków i takowe poleca Szan. P. T. Publiczności.

Do nabycia **we Lwowie** u pp.: Karola Bayera, Jana Bodnara, Karola Bałłabana, Józefa Brzeziny, Stanisława Lachowicza, Stanisława Markiewicza, Henryka Mayera, Zyg. Ruckera, Leonarda Soleckiego; **w Krakowie**: w aptece K. Wiszniewskiego, ulica Floryańska, w handlu St. Wojciechowskiego, ulica Szewska, w Piwnicy centralnej, ulica Szewska, w handlu Aleks. Szafrańskiego, Rynek, Ujazdowski na Ujazdówce. — Pozostałe zapasy koniaku wystawowego zakupili i mają na składzie **we Lwowie** pp. J. Stachowicz, skład nasion, Plac Maryacki, Wiewiórski, ulica Halicka, oraz wszystkie renomowane handle na prowincyi. **August Charzewski,** generalny zastępca z siedzibą w Krakowie.



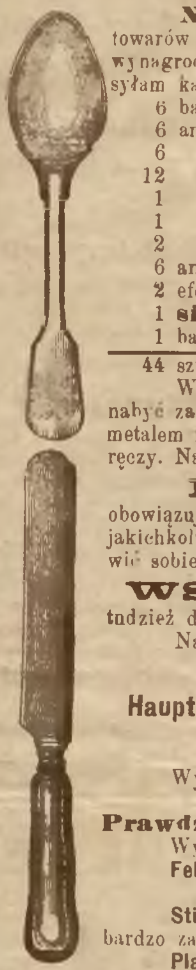
Nowość! **Turecki** **Nowość!**

Balsam na porost brody

wydaje **z zadziwiająco szybkim** skutkiem

okazały wąs

dumę każdego młodzieńca. Wysyłka także za zaliczką. **Doza złr. 1 80**
Do nabycia **w Krakowie** w aptece „pod barankiem" W. Redyka, ulica Mikołajska, L. 2. 217 1 52



Wielki krach!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
2 „ „ „ **kubki na jaja,**
6 angielskich **podstawek Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty.**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**
44 sztuki razem tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.**
Nabyć można **tylko** u podpisanego

A. HIRSCHBERG
Haupt-Agentur der vereinigten amerik. Patent Silberwaarenfabriken
Wien, II., Rembrandtstrasse 19. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny). AMERIK. PATENT
Wyciąg z uznań: 218 1 5

Feldbach, 21 grudnia 1894. Z przesyłki jestem bardzo zadowolony. **August Frühwirth,** proboszcz-kapelan.

Stübing przy kolei połudn., 10 grudnia 1894. Z przesyłki jestem bardzo zadowoloną, proszę jeszcze itd. **Baronowa P. Bossbach.**

Plankenstein (Texing), 21 lutego 1892. — U JO. hr. Wurmbrandta, Stuppach w Schallenburg, widziałem przypadkiem ogłaszane przez Pana sztućce stołowe itp. i przekonałem się o ich piękności i taniości. **Józef Forst,** proboszcz.

Lublana, 4 grudnia 1894. Z otrzymanej przesyłki jestem nadspodziewanie wielce zadowolony i nie omieszkam polecać Pański towar wszędzie jak najlepiej. **Jan Lusin,** c. k. b. rząd. aut. geometra.

Rostock pod Pragą, zamek. Otrzymałam zamówiony garnitur i mogę wyrazić swe najzupełniejsze uznanie, srebrny garnitur jest bowiem nietylko śliczny, ale daje także świadectwo o wielkiej rzetelności Pańskiego interesu. **Marya Mladek.**

Apteka pod „złotą głową"

ARNOLDA REIFERA

dawniej Leona Rosnera
w Krakowie, Rynek główny,

utrzymuje na składzie wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i przyrządy chirurgiczne, perfumerye, mydła lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne i t. p.

Nadto poleca własnego wyrobu:

„Wina lecznicze", jako to: chinowe, z żelazem, pepsynowe, rumbarbarowe i t. p.
„Wodę kolońską", nieustępującą w niczem fabrykatom zagranicznym, po 30 ct. i 50 ct.
„Elixir do zębów", wzmacniający dziąsła, zapobiega psuciu się zębów, nadzwyczaj przyjemny jako płukanka do ust.
„Ziółka Dra Seeburgera", jedyny środek przeciw uporczywym kaszlom i katarom, zaflegmieniu i chrypce, paczka po 20 ct.
„Puder antyseptyczny", zasypka dla dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct.
„Wodę leśną", odświeżaj. powietrze w mieszkaniach, po 50 ct. flaszka.
„Specyfik" przeciwko **odgniotom,** 50 ct. flaszeczka. 151 25 0

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa KRONDORFska

uznana za najlepszą i naturalną.
Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.
Główny skład w droguery **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 160 43 52

C. k. dostawca dworów. — Przywileje i patenty.
!Jedna próba wystarczy!

Exsiccator

Jedyny środek do **konserwowania drzewa, osuszania wilgoci w murach, niszczenia grzybka domowego** itp. 81 21 0
Illustrowana **broszura** ważna dla każdego **bezpłatnie.**
Firma posiada **tysiące świadectw** za bezprzykładną **skuteczność.**
Bióro: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, Nr. 36.

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER
w Krakowie, Rynek gł., L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty

SKŁAD
wyrobów złotych i srebrnych



wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.
Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.
Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**
Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 263 1 0
Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

Restauracya Aleksandra.

Objąwszy **restauracyę w hotelu Saskim,** otwieram takową za parę dni po tymczasowem odnowieniu. Prowadząc w Warszawie przez dwadzieścia kilka lat pierwszorzędne zakłady, zjednałem sobie ogólne uznanie Publiczności warszawskiej. Tak samo i tutaj będzie mojem staraniem, ażeby zyskać względy i uznanie Szanownej Publiczności. Na sposób pierwszorzędnych hoteli w Warszawie wydawać będę śniadania i kolacye z dwóch dań: barszczu i bulionu lub deseru do wyboru, z kilkunastu potraw, codzień zmienianych, po 1 złr. Śniadania wydawane będą od godz. 11 do 2, a kolacye od godz. 7 do 12, jak niemniej wydawane będą obiady à la carte na całe i pół porcye od 1 do 6 godz. — Przytem będę przyjmował wszelkie zamówienia na **śniadania, obiady i kolacye weselne** z wykwintnym serwisem i usługą tak w salonach hotelu, jak i do domów prywatnych, poczynając od cen najniższych do najwyższych. W zakładzie zaś wyrabiać się będzie **pasztety wybornych smaków,** oraz na sposób **strasburski** z tychże samych materyałów co i tamte, niemniej **chaud-frois** i różne **auszpiki,** wykwintne **majonezy, rulady, galantyny, indyki i kapłony** truflami lub kasztanami faszerowane, oraz **galarety, kremy, blamanże** wytwornych smaków. — Będąc fachowym i specyalistą kuchmistrzem, jestem w możności wszystkie powyższe artykuły obliczać po możliwie niskich cenach.
Piwnica zaopatrzona zostaje **we wszelkie napoje oryginalne** z pierwszych domów zagranicznych i tutejszych.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z uszanowaniem
Aleksander Jałoszyński,
restaurator.
277 2 3



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!
W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie ochronionem)
Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.**
W Krakowie mają na składzie pp. F. Gralewski, apt., W. Redyk, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Stanisław Feintuch, kupiec.
Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 207 10 18

SARG'A **przez władze sanitarne badany**
(poświadczenie z daty Wiedeń 3 lipca 1887)



kilka **MILIONÓW** razy
wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany, a zarazem najtańszy
środek do czyszczenia zębów i utrzymania ich zdrowemi.
Wszędzie do nabycia. 123 8 40



Apteka pod „Słońcem"

G. OTOWSKIEGO

dawniej Flor. Sawiczewskiego Med. Dra
Kraków, Rynek, Linia A-B,
wyrabia:

Proszek mięsny odżywczy.
Pigułki: kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.
Pastylki: tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.
Kefir czyli **kumys kaukaski.**
Cukierki rycynowe dla dzieci.
Essencyę octową do robienia octu.
Stożki mentolowe, Urticin przeciw migrenie.
Płyn na odmrożenie rąk i nóg.
Puder przeciw poceniu się rąk i nóg.
Płyn na pluskwy. Płyn i ziółka na mole.
Ziółka Dra Seeburgera.
Plaster roślinny „Sumbul" na odgniotki.
„Sport Fluid" przeciw tworzeniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.
Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**
Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot, Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda szlamowana, Proszek do zębów Heidera.**
Pręciki i papier do kadzenia.
Kadzidło: **sułtańskie, królewskie, kościelne.**
Proszek „Indyjski" przeciw wszelkim owadom.
Ciasto ślazowe czyli **„Panieńska skórka".**
Kit do zębów. 137 23 0

Główny skład
kapsułek i perełek leczniczych „Hygea"
poleconych przez Tow. lekarskie krak.
Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek

Kraków, ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 1962 12 12
nauczycielki i bony różnej narodow.

!Ważne dla wszystkich!

Ktokolwiek potrzebuje inserować, zarówno **z Krakowa** jak **z prowincyi,** w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych.**

Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje gazety **miejscowe, krajowe i zagraniczne,** zarówno **osoby prywatne,** jak **instytucye, czytelnie, kawiarnie** i t. p.
najtaniej i najdogodniej
załatwiać to mogą za pośrednictwem
Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie 107 36 0
Plac Maryacki, 2. Przedłużenie linii A-B

Pracownia kapeluszy, sukien i okryć damskich

Fr. Molinkiewicz
Kraków, ul. Szpitalna 3, I piętro,
wykonuje podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych i poleca się łaskawym względom Szan. Pań. 48 2 0
Udziela lekcyj kroju.

Doniesienie.

Z upoważnienia Zarządu rafineryi nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców i Interesantów, że

NAFTĘ

z tejże rafineryi, **jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku** na skład otrzymuję i sprzedaż wyłącznie hurtowną prowadzę w Krakowie i zachodniej Galicyi.
Marceli Kusz w Krakowie.
Biuro ulica Wiślna, L. 1. — Telefon Nr. 155. 258 2 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.